Opłacone ryczałtowo.

Nr 41. **Kraków, dnia 8 października 1922 r.** **Rok X.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 500 mk., za granicą 1.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	**Wychodzi co niedzielę.**	**Cena numeru: 40 marek**
Redakcja i Administracja: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.** Konto czekowe P. K. O. Nr 140.658.	Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **300 mkp.** za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Truciciele ducha.

Gdy się obserwuje obecną akcję wyborczą, gdy się przegląda pisma obozu narodowo-demokratycznego, który pod firmą „Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej", a więc pod buńczucznym szyldem stanął w szranki wyborcze, niepodobna się oprzec wrażeniu, że działacze tego obozu albo dotknięci zostali obłędem, albo dostali ataku wścieklizny, tak bowiem metody ich walki przechodzą wszelkie pojęcia o normalnem życiu politycznem, tak dalece odbiegają od przyjętych w kulturalnych społeczeństwach form walki. Zapomina to stronnictwo o państwie, zapomina o obowiązkach uczciwości wobec własnego narodu, bryzga pianą nienawiści, jadem złości i potwarzy naokół, przemieniając walkę polityczną w potworne widowisko rozszalenia najciemniejszych, najniższych instynktów.

Ludzie, którzy trudnią się rozbojem fizycznym, ludzie, którzy z kołem czy bronią rzucają się na bliźniego, podpadają pod kodeks karny. Narodowa demokracja uprawia rozbój moralny pewna bezkarności, bo na tego rodzaju rzezimieszkostwo niema jeszcze w Polsce kar odpowiednich.

Weźcie do ręki pierwsze lepsze pismo endeckie, posłuchajcie pierwszego lepszego agitatora endeckiego na wiecu. Co wyczytacie, czego się dowiecie? Dowiecie się, że „Naczelnik państwa jest bandytą, złodziejem i ograbiaczem kas"; tak mówił dosłownie jeden z endeckich agitatorów na wiecu endeckim w Brzesku. Dowiecie się, że „rządy w Polsce składały się z ludzi, którzy byli tylko złodziejami, nieukami, marnotrawcami dobra państwowego"; dowiecie się, że „chłopi to są paskarze, złodzieje i grabarze Polski odrodzonej". Dowiecie się, że wojsko, chluba i duma narodu, „nic dla Polski nie zrobiło", bo nawet od bolszewików uratowali Polskę nie jej właśni synowie, ale „francuscy generałowie i oficerzy". Dowiecie się, że „Polska jest państwem, w którem rej wodzą analfabeci, zbrodniarze, kryminaliści". I równocześnie wyczytacie i usłyszycie lamenty, że się z Polską zagranica nie liczy, że w państwie jest wszystko źle, że przez cztery lata niepodległości nic się literalnie nie zrobiło, że stoimy nad brzegiem przepaści i t. d. Dowiecie się wreszcie, że ludzie najuczciwsi, o ile nie należą do stronnictwa narodowo-demokratycznego, to albo nikczemnicy, albo zbrodniarze, albo złodzieje. Słowem, prasa endecka — to dziś kadź, pełna pomyj, któremi zlewa się społeczeństwo, rząd, armję, olbrzymią większość narodu, jaką stanowią chłopi i robotnicy.

Co więcej! Endecy, którzy nie mogą strawić tego, że Polska jest republiką i chce być państwem demokratycznem, posunęli swoją bezczelność do tego stopnia, że odsądzają od patrjotyzmu, ba, od polskości, tę ogromną większość społeczeństwa, która myśli i czuje nowocześnie, która chce z Polski mieć państwo nowożytne, a nie państwo przywilejów, ciemnoty i gwałtów. Narodowa demokracja odsądza od polskości i działaczy politycznych i stronnictwa całe, które idą przeciw niej. W sposób, graniczący rzeczywiście z obłędem, w sposób zbrodniczy niewątpliwie, dzieli ta kliczka, utrzymywana przez ostatnich mohikanów szlacheckich, cały naród na dwie grupy, narodową i nienarodową, rzucając z cynizmem twierdzenie, że tylko ona, ta kliczka, jest „narodową", a zresztą wszystko inne jest „przeciwnarodowe".

Skutki tej roboty są coraz bardziej widoczne. A, niestety, skutki te są dla państwa coraz groźniejsze.

Niedawno odbyły się na Górnym Śląsku wybory do Sejmu. 40% ludności polskiej nie wzięło w nich wcale udziału. Dlaczego? Oto dlatego, że prasa endecka szalała tam przed wyborami w taki sam sposób, jak szaleje w innych dzielnicach Rzeczypospolitej dzisiaj. Czy można się dziwić górnikowi czy robotnikowi górnośląskiemu, że nie poszedł do głosowania, jeżeli prasa endecka karmiła go przez kilka miesięcy tylko nienawiścią do głowy państwa, do rządu, do Sejmu, do całego państwa wogóle; jeżeli ten robotnik wyczytywał w prasie endeckiej, którą go zasypywano, dzień w dzień tylko obelgi, potwarze i oszczerstwa na najwybitniejszych synów Ojczyzny, na Sejm, na władze; jeżeli słyszał, jak agitatorzy endeccy na wiecach mieszali z błotem to wszystko, co w każdem państwie musi być szanowane! Przecież ten robotnik górnośląski, oceniając Polskę wedle tej prasy, musiał nabrać obrzydzenia do państwa, które mu endecy przedstawiali jako jeden wielki kryminał. Robotnik górnośląski musiał machnąć ręką i nie skorzystał z prawa głosowania, choć zdawał sobie sprawę z tego, że gdy Niemcy pójdą do wyborów solidarnie, jak to zresztą zrobili, to objaw ten będzie przez cały świat tłumaczony na niekorzyść Polski

Do sejmu górnośląskiego weszli Niemcy w poważnej liczbie, bo stanowić w nim będą prawie jedną trzecią. Sądzić by należało, że przeciw blokowi niemieckiemu pójdzie blok polski. Czyż jednak ten blok w sejmie śląskim możliwy? Przecież endecka prasa i endeccy działacze rozbili społeczeństwo górnośląskie na „narodowe" i „nienarodowe", odsądzając grupy, które szły przeciw endekom, nawet od polskości. Endecy przeprowadzili tam 18 posłów, inne ugrupowania polskie 15 posłów. Tych 15 endecja odsądza od patrjotyzmu. Języczkiem u wagi stać się muszą w tym Sejmie Niemcy, właśnie dlatego, że endecja rozbiła społeczeństwo.

Jaki skutek ta niepoczytalna walka, jaką prowadzi endecja, będzie mieć w nowym Sejmie Rzeczypospolitej? Taki sam, jak w sejmie wojewódzkim górnośląskim. Ani prawica, ani lewica nie będzie mieć większości, a wskutek tego najważniejszy głos będą zawsze mieć przedstawiciele obcych narodowości, którzy w nowym Sejmie stanowić będą pokaźną bardzo grupę. Narodowa demokracja, walcząc dzisiaj oszczerstwem, kalumnią, najpodlejszemi insynuacjami, uniemożliwia wszelkie współdziałanie ze sobą jakiejkolwiek grupy polskiej w przyszłym Sejmie. Robi ona wszystko co może, ażeby rozsadzić parlament, ażeby rozsadzić nawet państwo, dlatego tylko, że nie podoba jej się ustrój tego państwa, dlatego, że narodowej demokracji większość nie dopuszcza do rządów, do których jej dopuścić nie można, jeżeli się nie chce zaprzepaścić zdobyczy szerokich warstw ludności, które stanowią i stanowić będą fundament państwa.

To nieustanne szkalowanie Sejmu, Naczelnika państwa, rządu i najwybitniejszych działaczy politycznych w Polsce, to odsądzanie wszystkich, którzy nie idą razem z endecją, od czci i wiary, nawet od polskości, musi wywołać w masach oziębienie przywiązania do państwa; dyskredytowanie władz wywołać musi i wywołuje rozluźnienie wszelkich spójdeł państwowości.

Społeczeństwo nasze trzeba uczyć szacunku dla władzy, którego ono w okresie niewoli dla rządów zaborczych nie miało i mieć nie mogło, ale we własnem państwie mieć go musi. Społeczeństwo nasze trzeba uczyć szanować wybitne jednostki, bo te jednostki wytyczają drogi narodowi i państwu. Społeczeństwo nasze trzeba uczyć przedmiotowego patrzenia na to, co w Polsce się dzieje, bo my jesteśmy z natury skłonni do przesady i do bezwzględnej krytyki, a to nie wzmacnia, tylko paraliżuje wszelki postęp i rozwój.

Cała robota endecji jest skierowana ku temu, aby w masach podcinać zaufanie i szacunek dla państwa. Jak tę robotę nazwać? Przecież to nie co innego, tylko systematyczne zatruwanie ducha narodowego. W tem dzisiaj narodowa demokracja celuje. Opętana szałem nienawiści do Polski demokratycznej, do Polski ludowej, nie waha się pracować otwarcie w tym kierunku, aby państwo nawet rozwalić. Woli gruzy, niż demokrację w Polsce.

Lud polski dawno instynktownie zbrodniczość tej roboty poznał i odżegnał się od niej. Endecy mogą być przekonani, że dzień 5 listopada przyniesie im ciężką zapłatę za tę ohydną robotę przeciw Polsce ludowej, jaką oni rozpętali i prowadzą, za to zatruwanie ducha narodowego, które jest wobec państwa i narodu najcięższą zbrodnią.

Tak Naczelnik państwa, który jest głównym przedmiotem ataków wstecznictwa, zgrupowanego w „Chjenie", jak prezes Witos, który dzieli z Naczelnikiem państwa tę samą dolę, jak Polskie Stronnictwo Ludowe, zniesławiane i szkalowane przez prasę endecką, będącą dziś tylko ściekiem gnojówki oszczerczej, mogą spokojnie powtórzyć za poetą pod adresem trucicieli duszy narodowej:

„Nie pójdę z wami waszą drogą kłamną —
Pójdę gdzieindziej — i lud pójdzie za mną!"

Głos z Ameryki do Braci w Ojczyźnie.

New Badford, 26 sierpnia.

My, Polacy na wychodźtwie, krew z krwi waszej i kość z waszej kości, oddaleni od was o tysiące mil, z drżeniem w sercu śledzimy pracę waszą, Bracia kochani. Śledzimy tembardziej, że dowiadujemy się z gazet o wściekłej walce, jaką wstecznictwo polskie wypowiedziało tym, co Polskę chcą ugruntować na ludzie i demokratycznych zasadach. Ostatnie wypadki, jakie się rozegrały w Sejmie, utwierdzają nas w przekonaniu, że wstecznicy, skupieni w obozie narodowej demokracji, nie cofają się przed niczem, by tylko Polskę móc urządzić po staremu, przywrócić niewolę chłopów.

Przedwczoraj, dnia 24 sierpnia, zebraliśmy się w New Bedford, w stanie Massachusets północnej Ameryki i po omówieniu stosunków w Ojczyźnie, postanowiliśmy zwrócić się do Was, Bracia, z głosem przestrogi.

Bracia Kochani! Nadchodzą wybory. Głosami waszemi zadecydujecie, czy Polska będzie państwem demokratycznem, czy lud będzie miał w niej te prawa, jakie w Sejmie ustawodawczym zostały dlań wywalczone.

Zwolennicy dawnego porządku pójdą do was i będą się starali pozyskać wasze głosy, mamiąc was i łudząc, byle tylko po waszych karkach dostać się do Sejmu i tam obalić to, co posłowie ludowi w Sejmie ustowodawczym dla ludu wywalczyli.

Starajcie się odróżnić obładę od prawdy! Pamiętajcie, że miejsce wasze jest tylko pod sztandarem P. S. L.! Idźcie do wyborów za swoim przywódcą, idźcie za Witosem, a zwyciężycie!

My tu, zdala od Ojczyzny, ślemy do was ten głos przestrogi, płynący z głębi naszych serc, z troski o dobro i szczęście Ojczyzny, a nie z pobudek partyjnych.

Niech żyje P. S. L. i jego prezes Witos!

Niech żyje Polska ludowa!

Franciszek J. Lach, przew. *Jan L. Kolano*, sekr. wiecu.

Jak endecy bronią jaśnie panów przed reformą rolną.

Parcelacja dóbr Sanguszków.

Jedna z największych rodzin magnackich w Polsce, książęta Sanguszkowie, mają w samej Małopolsce zachodniej majątek, wynoszący przeszło sześć i pół tysiąca hektarów. Majątek ten rozbity jest na kilka folwarków, położonych w powiecie tarnowskim i dąbrowskim.

Jeżeli gdzie jak najrychlejsze przeprowadzenie reformy rolnej było i jest potrzebne, to przedewszystkiem w Małopolsce zachodniej, w której znajduje się największa ilość karłowatych gospodarstw, w której panuje największy głód ziemi. Dlatego też odrazu po uchwaleniu ustawy o wykonaniu reformy rolnej Urząd ziemski w Krakowie podjął kroki około wywłaszczenia tych dóbr na rzecz małorolnych i bezrolnych. Wszystkie formalności wstępne, przepisane ustawą, zostały załatwione. Zdawało się, że wyznaczenie ostateczne tych dóbr na parcelację między małorolnych i bezrolnych, których w obu powiatach wymienionych jest liczba ogromna, nastąpi bez trudności, że dobrze zrozumiany interes państwa i ludu ułatwi przeprowadzenie parcelacji. Tymczasem stało się przeciwnie. **Książęta Sanguszkowie znaleźli zacietrzewionych obrońców u narodowej demokracji**, u tego stronnictwa, które dziś właśnie pcha się na wieś i pomstuje na Piastowców, że „zaprzepaścili reformę rolną". **Jeden z filarów endecji w Krakowie**, adwokat dr Rowiński, **wyrobił się nawet na specjalistę w bronieniu obszarników przed następstwami ustawy o wykonaniu reformy rolnej**. Dr Rowiński rozwinął i w sądach i w prasie niezwykle ożywioną, bo dobrze płatną akcję, zmierzającą do unicestwienia parcelacji dóbr książąt Sanguszków. I wtedy, **kiedy hjeny endeckie szły na wieś pomstować na Piastowców, że „nie przeprowadzają reformy rolnej"**, przywódcy endeccy w rodzaju dra Rowińskiego, **robili wszystko, co mogli, aby do parcelacji książęcej tej fortuny nie dopuścić.**

Sprawa wywłaszczenia dóbr Sanguszkowskich była przed dwoma tygodniami przedmiotem obrad Głównej Komisji ziemskiej. **Urząd ziemski krakowski przedłożył wniosek o wywłaszczenie 21 folwarków** ks. Sanguszków w powiecie tarnowskim i dąbrowskim. Na komisji głównej dr Rowiński wyjechał z niesłychanemi armatami przeciwko wywłaszczeniu tych folwarków. Całą swoją wymowę wysilił na to, aby nie dopuścić do wywłaszczenia. Domagał się rewizji orzeczenia wywłaszczającego, domagał się odroczenia sprawy, wynosił pod niebo gospodarkę Sanguszków, starał się wmówić w Komisję, że rozparcelowanie dóbr „jaśnie pańskich" jest szkodliwe dla państwa. Robił to w tym samym czasie, kiedy endecka prasa, kiedy „Wieńce i Pszczółki" przynosiły na wieś sążniste artykuły przeciwko Piastowcom, jako „wrogom reformy rolnej", kiedy agitatorzy endeccy, posyłani przez p. Rowińskiego i jemu podobnych na wieś, dudnili na wiecach, że tylko endecy starają się o to, by reforma rolna została przeprowadzona. Na przykładzie Sanguszków okazuje się najwyraźniej nikczemność metod działania narodowej demokracji.

Ostatecznie **Komisja główna uchwaliła z 6600 hektarów dóbr Sanguszkowskich przeznaczyć do przymusowego wykupu 2200 ha, czyli jedną trzecią część**, zaś 4400 ha, czyli dwie trzecie, postanowiła pozostawić Sanguszkom. Jest to w zupełności „zasługą" endeckiego filara, dra Rowińskiego, że chłopi w Tarnowskiem i Dąbrowskiem będą się musieli dalej tylko oblizywać, patrząc na Sanguszkowskie folwarki, które endecy dla jaśnie pana uratowali przed parcelacją.

Tu macie, Bracia chłopi, dowód, w oczy bijący, jak nikczemnie tumanić was usiłują narodowi demokraci którzy rozpuścili teraz po wsiach masę swoich hjen i zasypną wieś swojemi piśmidłami, pełnemi oszczerstw i potwarzy, rzucanych na Piastowców, że oni „zaprzepaszczają" reformę rolną. Piastowcy już byliby ją przeprowadzili, gdyby nie opór największych filarów endecji

---

Księża dobrodzieje, dokąd idziecie?

Walkę wyborczą przemieniła narodowa demokracja w ohydną kampanję oszczerstw, zaś klerykali tarnowscy z pod znaku ks. Lubelskiego w orgię ciemnoty. Działacze klerykalni, księża niektórzy, niepomni na swój stan duchowny, niepomni na przykazania Chrystusowe, podszczuwają najciemniejsze żywioły na wsi do walk bratobójczych z przeciwnikami politycznymi.

Klasycznym przykładem tego wojującego pałkami duchowieństwa jest ks. Solak z Grybowa. Księżulek zorganizował w powiecie grybowskim bojówkę, którą posyła na zgromadzenia ludowców, zaopatrzoną nie w argumenty rzeczowe do polemiki, ale w kije i drągi.

W poniedziałek, dnia 2 b. m. popisywała się bojówka ks. Solaka w samym Grybowie. Miał się tam odbyć wiec przy udziale prez. Witosa. Wskutek kilkudniowego ulewnego deszczu zebrała się niewielka liczba uczestników. Prez. Witos otrzymał telefoniczne wezwanie, by natychmiast wyjeżdżał do Warszawy. Ze względu więc na brak czasu postanowiono urządzić na godzinę przed zapowiedzianym wiecem partyjne zebranie w sekretarjacie P. S. L. Zebrało się jakich 250 ludzi.

W czasie przemówienia jednego z chłopów wtargnęła na salę zgraja klerykalnych naganiaczy, tak mężczyzn jak i kobiet, **zorganizowana przez ks. Solaka**, miejscowego proboszcza. **Banda ta**, rycząc jak dzikie zwierzęta, **wysadziła drzwi lokalu i rzuciła się z kijami i pałkami na uczestników zebrania.** Chłopi, w pierwszej chwili zdumieni, jak ksiądz może prowadzić ludzi do

takiego rozbestwienia, stanęli murem i dali zgrai napastników taką nauczkę, że wśród pisków i lamentów opuściła lokal, rycząc potem przed drzwiami budynku.

Czy nie wstyd, żeby duchowieństwo uczyło ludzi wzajemnego mordowania się? Księże Solaku, Chrystus by ciebie kijem z świątyni wyrzucił!

Czy to nie nikczemność?

Narodowi demokraci są specjalistami od politycznego łajdactwa. Obecnie doszli w tem do mistrzostwa. Przed jakimś rokiem wydobyli na wierzch nazwisko dra Jana Gagatka. Człowiek ten za czasów akademickich brał udział w ruchu ludowym. Zaznaczył się jako ruchliwy i sprytny organizator. Zdawszy doktorat, poszedł dr Gagatek na adwokaturę i zapisał się w pamięci najbiedniejszych kobiet powiatu brzeskiego, które miały mężów i synów na wojnie, albowiem „wyrabiał" im zasiłki, która to sprawa zawiodła go aż przed kratki sądowe. Potem rzucił się do handlu. Jako handlowcem zajęli się narodowi demokraci, robiąc z niego ostatniego łotra, paskarza, oszusta i t. d. i wypominając stale naszemu stronnictwu, że ono ma w swojem gronie Gagatka.

Obecnie dr Gagatek zapragnął zostać posłem. Ponieważ go nie wzięto na listę P. S. L., postanowił iść na własną rękę. A że nauczył się od narodowych demokratów tego, iż w życiu politycznem w Polsce oszczerstwo popłaca, postanowił zrobić skandal. Wystosował do posła Dąbskiego list, który równocześnie wysłał do endeckich gazet, a w którym posunął się do niskich zarzutów przeciwko prez. Witosowi i prof. Dubielowi. Endecka prasa, oczywiście, list ten wydrukowała z entuzjazmem i robi teraz apostoła moralności z tegosamego Gagatka, o którym przez półtora roku blisko pisała tylko jako o paskarzu, zbrodniarzu i t. d. Powołuje się na świadectwo dra Gagatka, wypisuje artykuły o Witosie na temat listu p. Gagatka, słowem, robi z p. Gagatka wielkość, krynicę uczciwości i moralnych wartości.

Jeżeli kogoś uznaje się za łotra, to trudno na drugi dzień stawiać go na wyżynach i powoływać się na jego świadectwo. Endecy jednak tak robią. Oni w swojej szaleńczej nienawiści do P. S. L. i do prezesa Witosa, tak dalece zatracili już wszelką miarę i przyzwoitość, że sami siebie nawet gotowi policzkować, byle tylko znienawidzonego Witosa móc zniesławić.

Ano, róbcie tak dalej, panowie endecy. Przekonacie się dnia 5 listopada, dokąd was ten bandytyzm polityczny doprowadzi. My jesteśmy o to spokojni!

Krokodyle łzy.

Zarówno prasa, służąca wstecznictwu, rozmaite „Wieńce i Pszczółki", „Ludy Katolickie", „Głosy Narodu" i t. d., jak agitatorzy wstecznictwa na wiecach wciąż jeszcze ronią łzy i nie mogą się utulić z żalu, że taki śliczny majątek, jak Dojlidy — 12.000 morgów! — dostał się jaśnie panu ks. Lubomirskiemu rzekomo ze szkodą chłopów. Piorunują też za to na ludowców w każdym numerze swoich pism, na każdym wiecu endeckim czy klerykalnym.

Majątek Dojlidy, to majątek leśny. Kto wie o tem, ten słysząc i czytając owe żale endeckie i klerykalne, owe napaści na P. S. L. z powodu sprawy Dojlid, owe łzy nad ludem, znając stosunki w państwie, musi stwierdzić, że są to... krokodyle łzy.

Poco te łzy, poco ten żal klerykałów? Zamiast narzekać na ludowców, zamiast wylewać łzy, lepiej naprawić rzekomą krzywdę i dać przykład, że się o lud dba naprawdę, a nietylko w słowach.

A tak łatwo dać ten dobry przykład i ludowi rzeczywiście przyjść z pomocą!

Zapytacie, jak?

W sposób bardzo prosty.

Wedle statystyki Wydziału krajowego z roku 1905 **nieruchomy majątek kościelny w Małopolsce wynosi razem 129.028 hektarów**. Cyfra to poważna, blisko 20 razy większa, niż obszar Dojlid. Majątek ten znajduje się w następujących rękach:

Arcybiskupstwo lwowskie łacińskie	14.787	ha
Arcybiskupstwo lwowskie grecko-katolickie	30.991	„
Biskupstwo łacińskie w Przemyślu	7806	„
Biskupstwo grecko-katolickie w Przemyślu	1000	„
Biskupstwo krakowskie	178	„
Kapituła łacińska lwowska	6318	„
„ „ przemyska	1733	„
„ „ krakowska	872	„
„ grecko-katolicka przemyska	2344	„
59 probostw łacińskich	13.466	„

Samo probostwo krakowskie przy kościele Bożego Ciała posiada 708 ha, probostwo w Dolinie 1502 ha, w Olesku 693 ha, w Trembowli 578 ha.

Majątek nieruchomy klasztorów w Małopolsce przedstawia się następująco:

Bazylianie mają	3584	ha
Dominikanie mają	14.618	„
Cystersi mają	1947	„
Karmelici mają	1176	„
Franciszkanie mają	1001	„
Karmelici bosi „	873	„
Kameduli mają	465	„
Bracia Miłosierdzia mają	247	„
Siostry Miłosierdzia mają	8723	„
Siostry Opatrzności mają	6145	„
Benedyktynki mają	4554	„
Norbertanki mają	3093	„
Franciszkanki mają	1325	„
Bazylianki mają	34	„

Pismo święte powiada: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie w niebie, albowiem gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje".

Pismo święte powiada dalej: „Z owoców ich poznacie je", oraz: „Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi do królestwa niebieskiego".

Niechże więc księża, zamiast ronić łzy nad sprzedażą Dojlid ks. Lubomirskiemu, niech pójdą za słowami Pisma świętego i czemprędzej rozdadzą te 129.028 hektarów między ten, tak przez siebie rzekomo ukochany, lud małorolny i bezrolny. Będzie to po chrześcijańsku i będzie rzeczywistym dowodem miłości dla ludu. A ponieważ dobry przykład cuda działa, za duchowieństwem pójdą panowie świeccy, ks. Lubomirskiego też sumienie ruszy, tak, że pewnie Dojlidy rozda między lud.

Nie lać krokodyle łzy, ale czynem udowodnić miłość dla ludu! *Jan Brodacki.*

List z Wielkopolski.

Drodzy Bracia ludowcy!

Osmy krzyżyk już dźwigam na barkach, a w stronnictwie naszem ludowem od dziesiątek lat pracuję. Więc teraz, kiedy się mają decydować losy chłopów, zabieram głos i odzywam się do was, zwłaszcza do was rodacy w powiecie mieleckim, odzywam się, jak ojciec do rodziny. Wybory najbliższe stanowić będą o przyszłości ludu i państwa. **Jeżeli my, chłopi, chcemy, żeby było lepiej nam i dzieciom naszym, to musimy odrzucić od siebie wszelkich judaszów i faryzeuszów, musimy stanąć ławą koło naszego wodza, Witosa i głosować jak jeden mąż na listę Nr 1.** Tylko P. S. L. jest organizacją prawdziwie ludową. Tylko P. S. L. zawdzięczać możemy te zdobycze, jakie lud polski w odrodzonej Ojczyźnie uzyskał.

Przyjdą teraz i włóczą się już pomiędzy wami rozmaite hjeny, płatne przez waszych wrogów, obsypujące Witosa i posłów ludowych oszczerstwami. Opowiadają wam niestworzone rzeczy, w które sami nie wierzą, byle was tylko otumanić, byle was sprowadzić z drogi jedynej, jaka chłopu polskiemu przystoi, byle was skłonić do zdradzenia sztandaru ludowego i do głosowania na listę wstecznictwa, które z Polski chce zrobić państwo dla magnatów, ale nie dla chłopów. Nie dajcie się skusić, nie dajcie się zbałamucić! Ile razy ludowi chodziło o zdobycie praw, tyle razy wstecznictwo szło do chłopów z pięknemi słówkami, aby potem po karkach chłopskich móc spokojnie deptać. Pamiętam, kiedy przebywałem w Małopolsce, niejedne już wybory. Cztery razy byłem wyborcą, kilkanaście razy przechodziłem okres przedwyborczej agitacji. Znam dobrze metody i robotę wstecznictwa. Zwyciężaliśmy tylko wtedy, kiedyśmy szli kupą. I teraz więc, drodzy Bracia, wzywam was, idźcie ławą, idźcie do wyborów w jedności i głosujcie na listę Polskiego Stronnictwa Ludowego!

Na to nasze stronnictwo walą dziś wstecznicy całą siłą. Walą dlatego, że się go boją. **Biją w nas, bo wiedzą, że tylko P. S. L. potrafi wydrzeć im z rąk władzę i nie dopuścić wstecznictwa do zapanowania znowu nad ludem.** Pokażcie, Bracia chłopi, żeście już dojrzali na tyle, iż wiecie, gdzie wam stać przystoi i na kogo głosować.

U nas, w Wielkopolsce, agitacja wstecznictwa rozszalała się tak, jak tu może jeszcze nigdy nie było. Przychodzą płatni najmici i obiecują chłopom złote góry. Onegdaj duchowieństwo z pod Poznania urządziło pielgrzymkę do Dąbrówki Kościelnej na odpust. Księża ogłosili z ambon, że „każdy powinien wziąć udział w tej pielgrzymce na intencję szczęśliwego przeprowadzenia wyborów". Słyszałem sam, jak kobiety w Główney, słysząc to w kościele, zaczęły się uśmiechać i mówić do siebie: „Słyszał to kto, by na intencję wyborów iść do cudownego miejsca? A toby ładnie było, żeby mi ktoś nakazywał intencję pielgrzymki!" Tu lud zaczął już trzeźwo patrzeć, i mimo agitacji wstecznictwa, pójdzie do wyborów z ludowcami. Dwóch agitatorów wstecznictwa dostało tu, w Czarnych Oleandrach, porządną smary. Odniechce im się mącić dalej między chłopami którzy już wiedzą, co mają zrobić.

Jak ongiś w Małopolsce, tak teraz tutaj w s t e c z n i c t w o s y p i e m i l j o n a m i, byle tylko chłopom zabrać mandaty. Mam nadzieję, że jednak i miljony zawiodą, tak, jak zawodziły wsteczników w Małopolsce tam, gdzie chłopi byli politycznie uświadomieni.

Naszem ludowem stronnictwem jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Naszym wodzem jest prezes jego, Wincenty Witos. Nasza przyszłość w zwycięstwie naszego stronnictwa. Dlatego Bracia, wołam do was jeszcze raz z głębi serca: Głosujcie wszyscy, jak jeden mąż, na listę Nr 1. *Wilhelm Buczkowski* z Głównej, pod Poznaniem.

Nie wydamy księży ludowców na łup zemsty.

Ogłoszona przez „Piasta" deklaracja księży ludowców, a następnie list księdza Jana T., spać nie daje „Ludowi Katolickiemu". W ostatnim numerze tego „arcykatolickiego" pisma zamieszczono pod adresem „Piasta" zarzut, że Związek księży ludowców nie istnieje, że księży ludowców niema. Anonimowy autor proponuje w tem pisemku, by „Piast" wymienił pełne nazwisko księdza ludowca i stwierdził przez to prawdziwość swoich twierdzeń, że księża zaczynają się garnąć pod sztandar P. S. L.

Nie potrzeba wiele słów tracić na stwierdzenie faktu, że propozycja ta jest po faryzeuszowsku obłudna. My wiemy, jak biskupi umieją prześladować księży, którzy z ruchem ludowym się łączyli. Znany nam jest dobrze los prześladowanego ongi księdza P a n k a. Wiemy, co cierpieć musi ks. k a p e l a n wojskowy, który (o zgrozo!) poświęcił w Ćwikowie pomnik dla poległych, wystawiony przez ludowców tamtejszych wbrew woli proboszcza. Kapłan ten musiał w sposób, poniżający jego godność osobistą, ustnie i pisemnie przepraszać biskupa i proboszcza za to, że miał odwagę dopełnić kapłańskiego obowiązku i po chrześcijańsku poświęcić pomnik. Księża w tarnowskiem rozgłosili sami to upokorzenie ks. kapelana. I niewiadomo, czy mimo tego upokorzenia ks. kapelan uniknął biskupiej zemsty. Świątobliwy autor wspomnianego artykułu w „Ludzie Katolickim" ma cel jasny: nie chodzi mu o stwierdzenie tego, czy wśród księży są ludowcy, ale c h o d z i m u o t o, b y p o z n a ć n a z w i s k a t y c h k s i ę ż y, c e l e m i c h p r z e ś l a d o w a n i a. Nauczeni doświadczeniem, nie wydamy tych godnych kapłanów na łup „inkwizycji".

Istnienia księży, sprzyjających polityce P. S. L.,

nie potrzeba udowadniać. Sami księża z „Ludu Katolickiego“ wiedzą, że wśród księży wzrasta coraz silniej ferment przeciw polityce, której symbolem jest „Lud Katolicki“. Walka, prowadzona przez to pismo i przez grupujące się koło jego redakcji duchowieństwo, sprzeczna z zasadami wiary katolickiej, oparta na kłamstwach i brutalnych oszczerstwach, nikczemna, stała się wstrętną niejednemu z tych nawet księży, którzy byli dawniej zagorzałymi stronnikami „Ludu Katolickiego“.

Księża ludowcy są i przybywa ich coraz więcej. Wkrótce będzie ich tyle, że nie będą potrzebowali ukrywać się przed biskupią zemstą. Wtedy poznacie pełne ich nazwiska, a temsamem i nazwisko księdza Jana T.

Baca.

Z przeszłości chłopa polskiego.

Dzieje włościaństwa polskiego na długo jeszcze pozostaną jedną z najmniej znanych kart historji naszego narodu. Dziwić nie ma się czemu. Poniewierany niewolą szlachecką, chłop nie zostawił po sobie żadnych pamiętników, żadnych świadectw wyraźnych, na podstawie których możnaby sobie wyrobić sąd dokładny o jego położeniu. W aktach sądowych znajdzie się nieraz ślady żalów chłopskich na nadużycia dzierżawców królewszczyzn, ślady wątłe i nikłe, gdyż pisane przez najętych skrybów, którym zależało więcej na obdzieraniu ze skóry procesujących się chłopów, niż na istotnem ulżeniu ich doli. Częstsze są wiadomości, czerpane z notatek gospodarczych panów szlachty, którzy pot i krwawicę chłopską skrzętnie zapisywali, tak, jak dziś zapisuje staranny gospodarz, ile snopów zwiózł z tego czy innego pola, lub ile litrów udoju dała mu krowa w ciągu roku. Są to nieme świadectwa chłopskiej niedoli, ociekające krzywdą, oblane łzami niemocy.

A przecież tej masy chłopskiej nieznanym i nieznanym trudem kwitnęła Rzeczpospolita; jej krwią serdeczną zlewały się zwycięskie pobojowiska, sławne triumfem oręża polskiego po całym świecie. Nie kto inny, a polski chłop, zaszyty w mundur „wybranieckiego piechura“ odnosił zwycięstwa Batorego nad Moskalami. Ten sam chłop, jako żołnierz „cudzoziemskiego autoramentu“ (rodzaje broni, naśladowane w Polsce wedle wzorów zagranicznych), w mundurze niemieckiego piechura, dragona, rajtara, węgierskiego hajduka lub wołoskiego „gemajna“, tworzył dziewięć dziesiątych szczupłej armji polskiej, a był jej stosem pacierzowym i najpewniejszą, najbardziej karną ostoją. Lecz o tym chłopie głucho w naszych dziejach. Co najwyżej dowiadujemy się o nim, gdy szlachcic, kupując pułkownikowstwo w takim „cudzoziemskim“ regimencie, oblicza sobie, ile na tem zarobi, jeśli koniom i ludziom mniej dawać będzie żywności czy żołdu, niż rząd na to przeznaczył.

Ten chłopski, nieznany nikomu wojak, odnosił najpiękniejsze nasze zwycięstwa, któremi później chełpiła się szlachta, sobie całą ich i wyłączną przypisując zasługę. Pełno w naszej historji furkotu chorągiewek i skrzydeł husarskich, cicho o krwi i bohaterstwie chłopskiem. Kiedy Szwedzi zalali Polskę, a szlachta na hurt wysprzedawała Ojczyznę najeźdźcom, zerwał się do broni chłop polski i wroga wypędził z kraju. Zasługa ludu była tak oczywistą dla ówczesnego społeczeństwa, że król Jan Kazimierz podczas słynnych swych ślubów lwowskich ślubował także wyzwolenie chłopa z pańszczyźnianej niewoli. Ale najbliższy sejm nie uznał tego ślubu królewskiego, a dla przebłagania Pana Boga za to wiarołomstwo, wygnał z kraju sektę arjańską, która obejmowała najświatlejszych wówczas ludzi w Polsce. Pewien szlachcic, który w swej naiwności upomniał się o krzywdę chłopska, zdobył sobie opinję głupca tak gruntownie, że do dziś dnia wypomina mu się ten postępek w przysłowiu: „wyrwał się jak Filip z Konopi“, bo tak nazywała się jego wieś dziedziczna.

Nikt nie przeczy tężyźnie Sobieskiego, jako genjalnego wodza, który spiesząc Wiedniowi, oblężonemu przez Turków, z odsieczą, przebył przestrzeń między granicą Moraw a Wiedniem szybciej, niż armja austrjacka, dążąca w dwieście lat później kolejami do Czech przeciw Prusakom, ale pewną jest rzeczą, że nie zwycięstwo husarji złamało Turków, lecz sto tysięcy ciurów polskich, którzy zaatakowali na własną rękę obóz turecki i pierzchającym z pola bitwy Turkom zamknęli drogę odwrotu.

Przykładów tych możnaby przytoczyć więcej. Może w przyszłości napisze się taką historję polską, która tych spraw przemilczać nie będzie, szukając w dziejach naszych chłopskiej sukmany, a nie widząc zawsze i jedynie szlacheckiego kontusza. Ale długo jeszcze na to czekać wypadnie. Jak z dawniejszych źródeł niewiele o doli chłopa dowiedzieć się można, bo szlachcic pisał tylko o sobie, tak i dziś nie jest u nas lepiej, bo historję piszą synowie szlacheccy. Nie w głowie im chłop i jego dzieje. Muszą sobie nad czem innem łamać głowę: jak mianowicie czyścić szlachtę z grzechów, których się wobec ojczyzny dopuściła, jak fałszować historję, ażeby pochodzenie szlacheckie ciągle jeszcze za zaszczyt uchodziło, żeby na „zdrajcę“ Branickiego, który tylko robił to, co wszyscy inni wyrabiali, zrzucić całą ohydę zdrady narodowej, a uniewinnić tych, którzy tak samo jak on dobrem ojczyzny kupczyli. „W Polsce — mawiał ksiądz Jezierski, jeden z członków „kuźnicy“ Kołłątajowskiej — jeden tylko handel kwitnie: handel sumieniem“. A uprawiali go wszyscy, od najpotężniejszego magnata do lada „pana brata“, temu magnatowi zaprzedanego. Kiedy Fryderyk II zajął po pierwszym rozbiorze więcej, niż mu na podstawie układów przypadało, każda komisja graniczna, wysyłana przez sejm polski, przyznawała mu rację. Przekupna była, jak to stwierdzono. Tej hańbie w ten sposób dopiero położono kres, że do nowej komisji powołano posłów, których majątki objęte były bezprawnym zaborem Fryderyka. Tych nie można już było przekupić, bo radzi byli co prędzej wyrwać się z „niewoli“ pruskiej, nakładającej na szlachcica wielkie podatki, a nie pozwalającej mu wyzyskiwać chłopa. Ta wolność była dla szlachcica dowodem prawdziwej wolności. Pięknie, choć mimowoli — bo idealizuje szlachtę, gdzie i jak może — wyraził to Sienkiewicz, kiedy w usta Bilewicza, oburzającego się na najazd szwedzki dopiero wtedy, gdy Szwedzi pokiereszowali mu nieco oborę, wkłada ten ciekawy okrzyk: „Czemżeż jest Rzeczpospolita bez praw i przywilejów narodu szlacheckiego!“

Dr T.

Listy państwowe Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Do Sejmu.

Lista państwowa P. S. L. do Sejmu, która otrzymała Nr 1, obejmuje następujące nazwiska:

1. **Wincenty Witos**, rolnik, prezes P. S. L., prezes Klubu poselskiego P. S. L., były prezydent ministrów, z Wierzchosławic pod Tarnowem.
2. **Maciej Rataj**, prof. gimn, wiceprezes Stronnictwa i Klubu posłów P. S. L., były minister oświaty, z Chłopów pod Komarnem.
3. **Jan Dąbski**, red., wiceprezes Klubu posłów P. S. L., b. wiceminister spraw zagranicznych, z Kukizowa pod Lwowem.
4. **Jan Dębski**, dyr. sem. naucz, wiceprezes Klubu posłów P. S. L., z Chełmu.
5. **Dr Władysław Kiernik**, adwokat, wiceprezes Klubu posłów P. S. L., były prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, z Bochni.
6. **Paweł Bobek**, prof. sem. naucz., wiceprezes P. S. L., z Cieszyna.
7. **Józef Kowalczuk**, buchalter, skarbnik P. S. L., z Drelowa na Podlasiu.
8. **Stanisław Kielak**, rolnik, poseł na Sejm, z Chrzesnego w Radzymińskiem.
9. **Aleksander Bogusławski**, dziennikarz z Warszawy.
10. **Serwacy Aleksander Niedbalski**, prof. gimn., poseł na Sejm, sekretarz P. S. L, ze Siedlec.
11. **Andrzej Pluta**, rolnik, poseł na Sejm, ze Szklar w Rzeszowskiem.
12. **Henryk Wyrzykowski**, redaktor „Gazety Ludowej", z Warszawy.
13. **Alfons Erdman**, inspektor szkolny, poseł na Sejm z Warszawy.
14. **Bogusław Miedziński**, podpułkownik, adjutant Naczelnika państwa, z Warszawy.
15. **Marjan Dąbrowski**, redaktor „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", poseł na Sejm, z Krakowa.
16. **Jan Bryl**, inżynier, poseł na Sejm, ze Lwowa.
17. **Władysław Byrka**, wiceminister skarbu, dyrektor Banku dla miast małopolskich, z Krakowa.
18. **Antoni Anusz**, poseł na Sejm, prezes komisji wojskowej w Sejmie Ustawodawczym, z Warszawy.
19. **Marjan Szydłowski**, inżynier górniczy, dyrektor Towarzystwa przedsiębiorstw górniczych, z Krakowa.
20. **August Lizak**, przemysłowiec, z Krakowa.
21. **Tomasz Wilkoński**, agronom, prezes Związku Kółek rolniczych, z Warszawy.
22. **Zygmunt Rusinek**, naczelnik wydziału w ministerstwie ochrony pracy, naczelny sekretarz P. S. L., z Warszawy.
23. **Stefan Brzeziński**, zastępca dyrektora departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych, z Warszawy.
24. **Adam Krężel**, rolnik, poseł na Sejm, z Borowej w Pilzneńskiem.
25. **Dr Mieczysław Michałkiewicz**, prof. gimn., z Poznania.
26. **Jan Nawrocki**, rolnik, poseł na Sejm, z Odrzykonia, w Małopolsce.
27. **Piotr Ignacy Sobczyk**, rolnik, z Piaskow, w Jędrzejowskiem.
28. **Jakób Pawłowski**, inżynier, członek wydziału samorządowego, ze Lwowa.
29. **Romuald Węckowicz**, inżynier chemik, prezes wileńsko-oszmiańskiego Powiatowego Urzędu Ziemskiego z Wilna.
30. **Józef Rączkowski**, redaktor „Piasta".
31. **Władysław Grzędzielski**, sędzia apelacyjny, poseł na Sejm, były minister aprowizacji, ze Lwowa.
32. **Władysław Ostrowski**, inżynier, naczelnik wydziału utrzymania dróg żelaznych w Buczaczu.
33. **Eugenjusz Starczewski**, prawnik, publicysta, z Wołynia.
34. **Wojciech Sikora**, bankowiec, poseł na Sejm, z Ostrowa w Wielkopolsce.
35. **Albin Jura**, prof. gimnazjalny, wiceprezes Małop Tow. rolniczego, z Krakowa.
36. **Franciszek Zawadzki**, prof. seminarjum w Łowiczu.
37. **Stanisław Ploska**, nauczyciel, poseł na Sejm z Kazimierzy Małej w Pińczowskiem.
38. **Jakób Zachemski**, dyrektor gimnazjum w Nowym Targu.
39. **Stanisław Zieliński**, rolnik z Trzeszkowic w Lubelskiem.
40. **Jerzy Kuncewicz**, naczelnik Wydziału ochrony młodzieży w min. pracy i opieki społ. z Warszawy.
41. **Aleksander Żukowski**, rolnik z Koszowa na Wołyniu
42. **Jan Kruszewski**, rolnik z Prądnicy na Pomorzu.
43. **Mieczysław Piątek**, rolnik z Dorochowa w Ostrzechowskiem.
44. **Ignacy Miciński**, redaktor „Znicza Ludu" z Kielc
45. **Marjan Cieplak**, prof. gimnazjalny z Warszawy.
46. **Dr Jan Emil Lankau**, radca województwa z Torunia
47. **Wilhelm Gajdzik**, rolnik z Załęża koło Katowic na Górnym Śląsku.
48. **Bohdan Godlewski**, rolnik ze Sołdan w Sokołowskiem.
49. **Idzi Matyśkiewicz**, rolnik z Krępy w Wielkopolsce
50. **Kazimierz Widota**, państwowy lekarz weterynaryjny z Trembowli.
51. **Witold Czapczyński**, dziennikarz ze Lwowa.
52. **Wacław Dlouhy**, podprokurator w Piotrkowie.
53. **Władysław Wójtowicz**, nauczyciel ze Lwowa.
54. **Anna Piasecka**, rolnik z Wonnej na Pomorzu.
55. **Józef Marceli Koper**, rolnik z Chełmu.
56. **Jan Płachta**, inspektor Okr. urządzeń rolnych Wołyńskiego Okr. Urzędu Ziemsk. z Wołynia.
57. **Ludwik Wessel**, prof. gimnazjalny z Myślenic.
58. **Szczepan Ciekot**, rolnik z Chodowa, pow. siedlecki
59. **Andrzej Wilczak**, rolnik z Chydybek, pow. kaliski.
60. **Michał Babirecki**, agronom, urzędnik państw. z Dubna na Wołyniu.
61. **Franciszek Olas**, rolnik ze Żbika koło Krzeszowic
62. **Jan Walasik**, rolnik ze Sługocic w Brzezińskiem.
63. **Wiktor Pawelec**, inżynier z Kutna.
64. **Franciszek Herod**, redaktor „Wiadomości farmaceutycznych" z Warszawy.
65. **Dr Izydor Brejski**, lekarz, poseł na Sejm z Torunia
66. **Wincenty Krysiak**, rolnik, Dzięciołów w Sokołowskiem.
67. **Piwko Piotr**, burmistrz z Chodorowa.

68. Karol Wojewoda, referent rolniczy z Czortkowa.
69. Józef Jóźwiak, rolnik z Brodów, gmina Zwierzyńce.
70. Ignacy Barturel, rolnik.
71. Grądalski Antoni, rolnik z Kobylanki w Gorlickiem.
72. Józef Jarosz z Racławic w Miechowskiem.
73. Edward Chmielewski, sekretarz sejmiku w Pińczowie.
74. Andrzej Czapski, rolnik, Ratajów w Gostyńskiem.
75. Józef Barcik, rolnik z Żywieckiego.
76. Jan Nosek, rolnik z Białecza Nowego, pow. Szmigiel.
77. Jan Bajranowicz, rolnik z Przemiwłók ad Żółkiew.
78. Piotr Zagowski, rolnik ze Skroniów w Jędrzejowskiem.
79. Juljan Pisarek, rolnik z Łysego, pow. Kolno.
80. Tadeusz Herbich, dyrektor gimn. z Ostroga.
81. Jan Żych, rolnik z Janowa, pow. Września.
82. Antoni Moroz, rolnik z Gródka Jagiellońskiego.
83. Józef Stachowski, rolnik ze Skoczek, pow. Szubin.
84. Antoni Sobczyk, rolnik ze Chrzypska, pow. Międzychód.
85. Franciszek Szenk, rolnik z Kartuz.
86. Michał Waliłko, rolnik z Jasiennika w Biłgorajskiem.

Do Senatu.

Na państwowej liście P. S. L. do Senatu znajdują się następujące nazwiska:

1. Jakób Bojko, honorowy prezes P. S. L., wicemarszałek Sejmu Ustaw.
2. Bolesław Wysłouch, redaktor, jeden z twórców P. S. L.
3. Dr Józef Buzek, prof. uniwersytetu, poseł na Sejm.
4. Stanisław Osiecki, wicemarszałek Sejmu Ustawod., prezes komisji skarbowo-budżetowej.
5. Dr Grek, adwokat ze Lwowa.
6. Andrzej Kędzior, inżynier, poseł na Sejm, b. minister robót publ., prezes Wydziału Samorządowego w Małopolsce.
7. Stanisław Wojciechowski, b. minister spraw wewn.
8. Andrzej Sredniawski, poseł na Sejm.
9. Popiołek, dyrektor gimnazjum z Cieszyna.
10. Kośiacz, starosta ze Siedlec.
11. F. Scibor, radca sądowy z Tarnowa.
12. Br. Krzyżanowski, adwokat, poseł na Sejm z Wilna

Przydział ziemi dla żołnierzy.

Minister spraw wojskowych rozkazem z dnia 11 września 1922, **przedłużył termin** końcowy **wnoszenia zgłoszeń** o nadział ziemi na Kresach wschodnich żołnierzom polskim **do dnia 1 stycznia 1923 roku.**

Rozkaz powyższy obejmuje **tylko tych żołnierzy-ochotników, którzy się urodzili i mieszkają w powiatach Kresowych,** w których się wykonuje ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom. Powiaty, w których obowiązuje niniejszy rozkaz, są następujące: Województwo Wołyńskie, powiaty: Dubno, Horochów, Krzemieniec, Kowel, Luboml, Łuck, Ostróg, Równo, Włodzimierz Wołyński. Województwo Poleskie, powiaty: Brześć a/B, Drohiczyn, Kobryn, Kamieniec Koszyrski, Kossów Poleski, Łuniniec, Pińsk, Prużany, Sarny. Województwo Nowogródzkie, powiaty: Baranowicze, Dzisna Głębokie, Duniłowicze, Grodno, Lida, Nowogródek, Nieśwież, Stołpce, Słonim, Wołkowysk, Wołoszyn, Wilejka.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Endeckie perełki.

Jak wyglądają „nadpatrjoty" endeckie w Małopolsce.

Endecy, uważający siebie za „jedynie narodowe", za „jedynie etyczne" ugrupowanie, zarzucający najuczciwszym ludziom, o ile do nich nie należą, najpotworniejsze zbrodnie, powinni sami przyjrzeć się filarom, na których opierają się w Małopolsce i w innych dzielnicach, a możeby zaczęli więcej dbać o siebie, co, jak się okazuje, jest bardzo wskazanem.

Jest w Brzesku poczmistrzem niejaki G e r m a n i s. Jako narodowy demokrata uważa się za największego patrjotę i najjaśniejszy kryształ obywatelski. Jak ten kryształ wygląda w rzeczywistości?

Przez czas wojny trudnił się p. Germanis p a s k i e m. Proceder paskarski uprawiał z taką energją, że konsum urzędniczy uznał za wskazane wyrzucić go ze swego grona, W Brzesku jest kilku urzędników Ukraińców. Odbywają oni swoje konwentykle w kancelarji tego „nadpatrjoty", którego endecy zrobili przewodniczącym swojego komitetu wyborczego na powiat brzeski. Za udzielanie lokalu na robotę ukraińską wynagradzają Ukraińcy p. Germanisa tem, że inspektor Sawicki użycza mu państwowych koni do przejażdżek. P. Germanis jest, jak wspomnieliśmy, urzędnikiem. Urzęduje po endecku, urzęduje „narodowo". W jedną niedzielę rozesłał 200 zaproszeń na wiec endecki, a rozesłał bez opłaty pocztowej, przez pocztyljonów. Listonosza, nazwiskiem Król, zaangażował do roboty na rzecz „Chjeny". Podczas onegdajszego wiecu endeckiego w Brzesku agitował od 9-tej do 1-szej w południe, porzuciwszy zupełnie biuro i brał udział w wiecu, na którym w niesłychany sposób obrażano Naczelnika państwa, nazywając go „złodziejem i bandytą, specjalistą od ograbiania kas" i t. d. P. Germanis, jako urzędnik, klaskał z radości.

To jeden filar endecki w Brzesku. Jest i drugi. Nazywa się Franciszek D a n i e c. Agituje na Powiślu w okolicach Szczurowej, prawiąc chłopom niestworzone rzeczy o Piastowcach, wymyślając na nieuczciwych polityków, bo uczciwymi są, wedle niego, tylko księża i obszarnicy. P. Daniec ma do tego prawo, bo został napędzony już ze służby rządowej za kradzież pieniędzy, obecnie więc wstecznicy zrobili go apostołem uczciwości i siewcą klerykalno-endeckiej prawdy.

Widzicie, szanowni wyborcy, jakimi to „patrjotami" posługuje się endecja i klerykały dla tumanienia wsi, dla skradzenia głosów chłopskich na rzecz wstecznictwa. Jeden jest złodziejem, drugi paskarzem, nadużywającym stanowiska urzędowego dla celów politycznych. A rozmaite „Gońce", opierające swoją działalność na takich indywiduach, drą się w niebogłosy, że są „jedynie uczciwi", „jedyni porządni" Znamy się jednak na farbowanych lisach. Będziemy zdzierać z nich skórę i odsłaniać ich prawdziwe oblicza.

B. Kurla.

Piękny objaw.

Zarząd Okręgowy P. S. L. w Krakowie odbył onegdaj posiedzenie dla ustalenia kolejności list kandydackich. Niezwykle pięknie, po obywatelsku znalazł się na tem zebraniu prezes Zarządu powiatowego P. S. L w Brzesku, p. Jakób Witek, znany działacz polityczny i współdzielczy. P. Witek, który na zjeździe delegatów Kół gminnych P. S. L. powiatu brzeskiego otrzymał jako kandydat na posła taką samą ilość głosów, jaką otrzymał sędzia Brodacki, pomimo, że jako długoletni działacz w okręgu, znany każdemu niemal ludowcowi w powiecie, zasłużony niemal dla każdej gminy, mógł liczyć na pewny mandat, zabrał na posiedzeniu Zarządu okręgowego P. S. L. głos i oświadczył, że zrzeka się kandydatury na rzecz sędziego Brodackiego, którego wejście do Sejmu uważa za bardzo dla stronnictwa pożądane.

W odpowiedzi na to prez. Witos zabrał głos i podniósł z gorącem uznaniem ten przykład ofiarności i dbałości o stronnictwo ze strony p. Witka. Prezes podkreślił, że w dzisiejszych czasach, kiedy ludzi ogarnęła manja kandydowania, rezygnacja p. Witka zasługuje na szczególne uznanie.

Bolszewik ze Rzepiennika.

Manja kandydowania przyprawiła niektórych ludzi o utratę zdrowego rozsądku. Gotowi są oni zrobić największą nikczemność, djabłu nawet duszę zapisać, byle tylko „kandydować“.

Manja taka opanowała już od dawna niejakiego Jana Więckowskiego z Rzepiennika Biskupiego w powiecie gorlickim. Urodziwy ten chłopczyk, zawsze elegancko ubrany, o buzi rumianej, zapragnął koniecznie być posłem. A ponieważ na zjeździe delegatów organizacji P. S. L. dla wyboru kandydata z powiatu gorlickiego nie został wybrany, więc postanowił iść na własną rękę. To można wytłumaczyć. Ludzie mają rozmaite bziki, może p. Więckowski mieć bzika kandydackiego. Ale p. Więckowski posunął się do czynów, które w państwie praworządnem nie mogą uchodzić bezkarnie, a człowiekowi, który je popełnia, odbierają stanowczo wszelkie prawo do jakichkolwiek godności obywatelskich.

P. Więckowski, wiedząc, że wśród chłopów polskich głosów nie dostanie, poszedł do Rusinów, którzy w powiecie gorlickim stanowią poważny procent ludności. Urządził tam zgromadzenie i tłumaczył Rusinom niesłychane rzekomo krzywdy, jakie im Polska wyrządza; biadał nad tem, że Rusini nie mają w Gorlicach cerkwi, którą im państwo powinno postawić, że nie mają w Gorlicach bursy dla swojej młodzieży, którą rząd im powinien postawić i t. d. Agitatorzy ukraińscy, kręcący się wśród Rusinów w Gorlickiem, ręce zacierali z radości, że znalazł się Polak, który co prawda pierwotnie naz.wał się Rusic, a który tak znakomicie pomaga im w podminowywaniu państwa.

Manja kandydacka zaprowadziła p. Więckowskiego do bolszewizmu, bo bolszewizmem jest działanie wrogie państwu, agitowanie wśród ludności niepolskiej przeciw państwu polskiemu. Chłopi polscy w Gorlickiem zapamiętają sobie ruskie występy p. Więckowskiego i postarają się o to, że p. Więckowski pozostanie zawsze tylko kandydatem.

Kto nie chce rządów wstecznictwa,

Kto jest prawdziwym ludowcem,

musi głosować

na Nr

1.

na listę Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W sprawie zaopatrzenia wdów i sierot po poległych.

Otrzymałem z M. S. Wojsk. Dep. VII. Intendantury — Wydział Wojenno-Likwidacyjny pismo z daty 23 września 1922 r. L. 71372/2V. w którem dane jest wyjaśnienie, że tylko na te podania przyznają zaopatrzenie wdowom i sierotom, gdzie jest dołączony dowód śmierci męża, względnie dowód uznania śmierci w drodze sądowej.

Dalej pismo brzmi: „W wypadku, jeżeli wdowy nie będą mogły przedłożyć wspomnianych dowodów, sprawa ich zaopatrzeń nie będzie mogła być rozpatrywana, do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy o zaopatrzeniu rodzin po zaginionych. Odpowiedni projekt ustawy opracowało już Ministerstwo Spraw Wojskowych i skierowało na drogę ustawodawczą. W myśl tego projektu wdowom po zaginionych będzie przyznawane narazie zaopatrzenie prowizorycznie, ostateczne zaopatrzenie otrzymają po przedłożeniu dowodów uznania mężów za zmarłych w drodze sądowej. — Byłoby więc wskazanem, aby zainteresowane wdowy, o ile naturalnie ich mężowie zaginęli bez wieści, już obecnie rozpoczęły starania w odnośnych Sądach okręgowych o uznanie mężów za zmarłych“.

Z pisma tego wynika, że wdowy po zaginionych, chcąc uzyskać stałe zaopatrzenie dla siebie i dzieci, muszą mieć dowody śmierci męża, względnie dowody uznania mężów za zmarłych w drodze sądowej i dlatego powinny zawczasu robić starania w sądach okręgowych, bo bez tego nie dostaną stałego zaopatrzenia.

Antoni Szmigiel, poseł.

W sprawie oszczędności.

Banknot polski nie jest czarodziejskim papierkiem, w którym dobre duchy zaklęły moc otrzymywania w zamian rzeczy potrzebnych; jest to jedynie kwit na pracę naszą, naszych przodków i pokoleń następnych.

Wartość marki polskiej bowiem mierzona jest ogólną sumą pracy i dorobku gospodarczego, jakie naród polski zdołał wytworzyć.

Posiadamy olbrzymi warsztat pracy w postaci ziemi wraz z nieprzeliczonemi skarbami w niej zawartemi, na którym swobodnie pracować możemy, dobrobyt zaś własny i potęgę państwa wykrzesać zeń zdołamy jedynie rozumną, wytrwałą i połączoną z oszczędnością pracą. Lud polski jest pracowity, o tem wiedzą wszyscy. Inna sprawa z oszczędnością; tej uczyć się należy i to stale, nieumiejętna bowiem oszczędność często w rezultacie stratę niepowetowaną przyniesie. To też w innych krajach istnieją specjalne towarzystwa, których zadaniem jest uczyć ludzi oszczędności. I u nas, w Wielkopolsce, działa w tym kierunku Towarzystwo p. n. „Skarbona". Już to samo, iż Towarzystwa takie powstały, dowodzi, iż istnieją sposoby oszczędzania, o których nie wszyscy wiedzą. Bo schowanie pieniędzy u siebie oszczędnością nie jest, właścicielowi korzyści nie przynosi, ogółowi zaś przynosi stratę, a to dlatego, że gotówka w ukryciu jest jak ziemia odłogiem leżąca, co to nikt z niej nic nie ma. Rozumna oszczędność winna iść drogą największego uruchomienia kapitałów. Przyjmijmy, jako zasadę, aby ani jedna marka nie leżała bezczynnie, bo obniża to jej wartość i dowodzi niezrozumienia z naszej strony własnego interesu.

Aby dać ludności możność korzystnego i bezpiecznego przechowania gotówki, powstała w Polsce Pocztowa Kasa Oszczędności i jej obrót oszczędnościowy. W każdym urzędzie pocztowym można składać pieniądze, wzamian których składający otrzymuje książeczkę wkładkową P. K. O. Państwo gwarantuje zwrot wkładów do rąk właściciela, a więc zagubienie książeczki nie oznacza utraty pieniędzy. Całkowita suma wkładów jest oprocentowana w wysokości 3 od sta. Podnosić pieniądze można w dowolnym urzędzie pocztowym, a więc nietylko w tym, w którym pieniądze składano. Pierwszy wkład wynosi marek 20, następne najmniej 1 markę. Urzędów pocztowych jest w Polsce z górą 3.200, a więc niema prawie miasteczka, czy większej osady, które nie posiadałyby urzędu pocztowego.

Przyjrzyjmy się pokrótce, jak sprawa oszczędności przedstawia się w Polsce i innych krajach.

Narody, gospodarczo wyrobione, swą kulturę gospodarczą mierzą sumą oszczędzonych przez swych obywateli pieniędzy, znajdujących się w kasach państwowych lub innych instytucjach kredytowych. Tak więc w roku 1912 wypadało na głowę ludności zaoszczędzonych pieniędzy: w Belgji 520 franków, we Francji 340 franków, w Niemczech 245 marek, w Austrji 111 koron. W Polsce co do dzielnic spostrzegamy różnice. W tymże 1912 r. wypadało na głowę ludności Poznańskiego i Pomorza marek 127, Małopolski 64, Kongresówki 14.

Jak widać, kraje o wysokiej kulturze gospodarczej wykazują znaczne oszczędności.

Obecnie Pocztowa Kasa Oszczędności zdołała zgromadzić na rachunkach oszczędnościowych 5.500 miljonów marek. Wynosi to na głowę ludności zaledwie 183 marki. Jeśli przyjmiemy pod uwagę obecną wartość pieniądza papierowego, dojdziemy do wniosku, iż wynosi to zaledwie jedną setną tego, co przed wojną. A jest tak dlatego, iż na mniej więcej 28 miljonów ludności w Polsce oszczędza tylko — 60000 osób.

Pokłosie sejmowe.

Osadnictwo wojskowe na kresach.

Na przedostatniem posiedzeniu Sejmu obradowano między innemi nad sprawą osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich. Sejm uchwalił wezwać rząd, aby jak najrychlej wypracował nowelę do ustawy o osadnictwie wojskowem, zapewniającą jednolitą organizację tego osadnictwa, które ma być powierzone Głównemu Urzędowi Ziemskiemu, a nie wojsku, jak to jest dotychczas. Główny Urząd Ziemski ma określić ilość osadników wojskowych na rok bieżący i następny, reszta zaś gruntów, jakiemi państwo rozporządza na podstawie ustawy o osadnictwie wojskowem, ma być rozdzielona między miejscową ludność małorolną, drobnych dzierżawców i służbę folwarczną. Osadnicy mają prawo bezpłatnej pomocy państwowej w budownictwie i do otrzymywania części demobilu wojskowego. Urzędy odbudowy mają traktować potrzeby osadników z uwzględnieniem potrzeb miejscowej ludności.

Odszkodowania dla ofiar bandytów ukraińskich.

Na przedostatniem posiedzeniu Sejmu uchwalony został wniosek o odszkodowaniu dla posiadaczy ziemi we wschodniej Małopolsce, którzy wskutek podpaleń ponieśli szkody. Uchwała Sejmu brzmi: „Sejm poleca rządowi, aby tym obywatelom w Małopolsce wschodniej, którzy w czasie od 1 sierpnia b. r. wskutek podpalań ponieśli szkody ogniowe, udzielił wszelkiej możliwej pomocy i potrzebnych ulg, a w szczególności, aby spieszył z wydatną pomocą kredytową i ułatwiał rychłą odbudowę zniszczonych gospodarstw".

Ustawa o zmianie granic gminnych.

Sprawa tworzenia gmin wiejskich i kompetencje rządu w tym kierunku określone zostały w uchwalonej przez Sejm ustawie o zmianie granic i tworzeniu gmin wiejskich w Kongresówce i w Małopolsce. Przedstawiciele Małopolski obawiali się, iż uchwalenie tej ustawy uprawni ministra spraw wewnętrznych do tworzenia w Małopolsce gmin zbiorowych i dlatego wnieśli odpowiednie zastrzeżenie, które w ustawie zostało zamieszczone.

Kontrola długów państwa.

Sejm uchwalił ustawę o kontroli nad długami państwa. Ustawa przekazuje tę kontrolę osobnej komisji, składającej się z siedmiu członków i trzech zastępców, wybieranych przez Sejm i Senat. Z ramienia naszego stronnictwa wejść ma do tej komisji, odpowiedzialnej przed Sejmem i Senatem, wicemarszałek Osiecki.

Sprawa uposażenia urzędników.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu załatwiono sprawę uposażenia urzędników. Na podstawie uchwały Sejmu rząd ma znieść trzeci pas drożźniany, ma przesunąć niektóre

miejscowości z drugiego pasa do pierwszego, ma wszystkim funkcjonarjuszom państwowym od 7-go stopnia służbowego w górę dać jednomiesięczną zaliczkę, zaś od 1 października b. r. przyznać wszystkim dodatek za wysługę lat. Niezależnie od tego Sejm wezwał rząd do podwyższenia pensji funkcjonarjuszom państwowym, wojskowym i emerytom od 1 października b. r.

Pomoc dla miast.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu uchwalona została ustawa o rozbudowie miast, to jest o pomocy rządu przy budowie nowych domów w miastach. Wiadomo, że wskutek wojny ruch budowlany w miastach zupełnie zamarł, że w miastach jest szalony brak mieszkań. Nowych domów ludzie nie budują, bo koszta budowy obecnie dochodzą do rozmiarów fantastycznych. Uchwalona przez Sejm ustawa ma za zadanie wskrzesić ruch budowlany w miastach. Na jej podstawie ludzie, budujący nowe domy mieszkalne, otrzymywać mogą na budowę pożyczki do wysokości 80% kosztów budowy. Rząd oświadczył, że wyasygnuje na ten cel 20 miljardów do rąk instytucji, wymienionych w ustawie, mających się zająć rozbudową miast.

Zwalczanie przemytnictwa.

Sejm uchwalił ustawę o przyznawaniu nagród za zwalczanie przemytnictwa. W razie przytrzymania przemytnika razem z przemycanemi towarami nagroda dla strażnika wynosi 40 do 75% wartości. Sumę nagrody, jaką można przyznać strażnikowi, ustalono na 250.000 mkp.

Budowa portu w Gdyni.

Sprawa portu polskiego jest jedną z najważniejszych dla państwa. Wprawdzie nad naszem morzem leży Gdańsk, jednakowoż Gdańsk jest wolnem miastem, które służy interesom prusactwa, a Polsce robi tylko psikusy. Dlatego powstał projekt zbudowania portu w Gdyni, leżącej na terytorjum Polski. Roboty portowe w Gdyni już są w pełnym toku. Przystań okrętowa w Gdyni będzie mieć 14 m głębokości, podczas, gdy najwyższa głębokość portu w Gdańsku wynosi tylko 8 metrów. Koszta budowy portu obliczają na 60 miljonów marek w złocie, czas trwania budowy na 10 lat. Sejm przed rozejściem się uchwalił wezwanie do rządu, aby robót portowych w Gdyni nie przerywał, ale je doprowadził do końca.

Baczność legjoniści okręgu tarnowskiego!

Dnia 8 października 1922 r. odbędzie się w Tarnowie zjazd okręgowy w celach organizacyjnych. Prosimy o przybycie. Zbiórka w sali »Gwiazda« o godz. 11 przed południem.

Zarząd Stowarzyszenia legjonistów z 1914—18 r. w Tarnowie. 1456

Kto stoi na gruncie ludowym i narodowym,

kto pragnie uporządkowania naszych stosunków państwowych, uzdrowienia waluty i skarbu,

kto dąży do wytworzenia trwałych i silnych rządów, któreby naprawiły zło czteroletnich obłędnych poczynań wstecznictwa,

ten niewątpliwie odda głos swój na listę Nr 1.

Baczność ludowcy!

W Brzozowskiem. W sobotę **dnia 7 października** o godzinie 1-szej w południe odbędzie się **w Dynowie wiec wyborców** z powiatów sądowych: Dynów, Dubiecko, Bircza, oraz z powiatu brzozowskiego. Na wiec ten zapraszam wszystkich kandydatów z okręgu 48-go. Ludowcy, jawcie się licznie!

Walenty Toczek, poseł.

W Rzeszowskiem. W niedzielę **dnia 8 b. m.** po sumie odbędzie się **wielkie zgromadzenie ludowe w Błażowej.** Referować będzie **poseł Pluta i inni** posłowie. Ludowcy, jawcie się licznie!

We wtorek **dnia 10 b. m.** o godzinie 10-tej rano odbędzie się **w Rzeszowie** w sali „Sokoła" **powiatowy zjazd delegatów wszystkich gmin powiatu rzeszowskiego.** Na porządku obrad, oprócz innych spraw, ustąpienie starego zarządu powiatowej Rady ludowej i wybór nowego.

Zarząd pow. P. S. L.

W Przemyskiem. We wtorek **dnia 10 października** o godzinie 12-tej w południe odbędzie się **w Przemyślu** w sali „Gwiazdy" przy ul. Konarskiego **powiatowy zjazd delegatów P. S. L.** w sprawie wyborów. Na zjazd przybędą kandydaci okręgu 48. *Pow. Zarząd P. S. L.*

W Jarosławskiem. W piątek **dnia 13 b. m.** o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się **w Jarosławiu**, ul. Dietzinsa 35 **powiatowy zjazd delegatów P. S. L.** Wzywamy przewodniczących i delegatów Kół gminnych, oraz mężów zaufania ze wszystkich gmin do przybycia. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. *Pow. Zarząd P. S. L.*

W Limanowskiem. W niedzielę **dnia 15 b. m.** odbędzie się **w Szczyrzycu** w ogrodzie u p. Gębika **o godzinie 9-tej rano** po pierwszej mszy **wielki wiec ludowy.** Referować będą posłowie ludowi. Ludowcy, jawcie się licznie!

Sekretarz powiatowy.

W Olkuskiem, Miechowskiem i Włoszczowskiem. Dnia **15 października** 1922 r. odbędzie się **w Łanach Wielkich** (powiat olkuski) **odsłonięcie pomnika wolności.** Pomnik powstał z inicjatywy posła Bolesława Koźlickiego. Współudział w uroczystościach przyrzekli: poseł Wincenty Witos, Włodzimierz Tetmajer, poseł Gawlikowski, poseł Ostachowski i inni. *Zarząd komitetu obywatelskiego budowy pomnika wolności w Łanach Wielkich.*

Jaki jest najświętszy obowiązek polskiego chłopa?

Głosować na listę Nr 1 i skłonić krewnych i znajomych, aby tylko i jedynie na listę Nr 1 głosowali.

Kronika rolnicza.

II Krajowa wystawa gołębi we Lwowie. W dniach od 1—3 listopada b. r. odbędzie się we Lwowie w gmachu Tow. Gospodarskiego wystawa gołębi wszystkich ras i odmian, z szczególnem uwzględnieniem gołębi ras polskich i gołębi pocztowych. Wystawę tę urządza pod protektoratem Towarzystwa Polskie Tow. hodowców gołębi pocztowych i krajowych. Równocześnie z wystawą odbędzie się II Zjazd hodowców gołębi, który będzie miał na celu ostateczne ustalenie wzorca (standartu) rodzimych gołębi ras szlachetnych. Program wystawy i deklaracje na zgłoszenie w niej udziału wysyła na żądanie przewodniczący Polskiego Tow. hodowców gołębi we Lwowie, p. Leopold Wiśniewski, ul. Ossolińskich l. 16.

Zjazd byłych wychowanków małopolskich trzyletnich szkół rolniczych odbył się dnia 17 września b. r. w Tarnobrzegu w sali Rady powiatowej. Obrady zagaił p. Wincenty Dębiak. Przewodniczył p. Edward Stanslicki, instruktor rolniczy z Klimontowa, zastępcą był p. Jan Skrzypek, zarządca dóbr z Malinia, sekretarzem p. Wincenty Dębiak z Dzikowa. P. Dębiak przedstawił cel zjazdu, który ma być pierwszym zjazdem fachowych rolników. Starosta Spis, oraz p. Radomski, dyrektor gimn., wygłosili przemówienia powitalne. Wywiązała się dyskusja o obecnem położeniu rolników z fachowem wykształceniem. Napiętnowano fakt, że w niektórych gospodarstwach folwarcznych stanowiska zawiadowców i pomocników zajmują Niemcy, Czesi, oraz żydzi. Uchwalono utworzyć „Związek zawodowy rolników z fachowem wykształceniem". Następny Zjazd uchwalono zwołać do Jarosławia w połowie grudnia b. r. Uchwalono też wysłać szereg telegramów, między innymi do inspektora szkół rolniczych, prof. Józefa Zachary. Wkładkę członków Związku uchwalono w kwocie 2000 mkp.

Giełda zbożowa. W ostatnich dniach września płacono za 100 kg: w Krakowie: pszenica 31.000, żyto 18.000—19.000, owies 21.000—22.000, jęczmień 20.000 do 21.000, proso 21.000—23.000, tatarka surowa 20.000 do 21.000, siano 10.000, koniczyna 13.000—14.000, słoma żytnia długa 7.000, kapusta w głowach 7500—8000, ziemniaki 3500 mkp. W Warszawie: pszenica 33.500, żyto 18.900, jęczmień 19.300, owies 21.000 mkp. W Poznaniu: żyto 17.000—18.000, pszenica 29.500—31.500, jęczmień 18.000—19.000, owies 19.000, ziemniaki 2600, słoma żytnia luźna 5000, prasowana 5500, siano luźne 6800, prasowane 7500, groch 40.000—50.000 mkp.

Ceny bydła. Z końcem września płacono w Poznaniu za 100 kg żywej wagi: bydło rogate 1 klasy 46.000 do 48.000, 2 klasy 38.000—40.000, 3 klasy 16.000 do 17.000 mkp.; cielęta 1 klasy 96.000—98 000, 2 klasy 84.000—88.000 mkp.; owce 1 klasy 58.000—60.000, 2 klasy 48.000—50.000 mkp.; świnie 1 klasy 142.000 do 144.000, 2 klasy 134.000—136.000, 3 klasy 116.000 do 120.000 mkp.

Szkoła hodowlano-rolnicza 10-miesięczna została zorganizowana w Dęblinie. Wpisowe wynosi 5000 mkp. Nauka bezpłatna. Uczniowie i uczennice winni na swoje utrzymanie dostarczać produkta, oraz przywieźć ze sobą pościel. Szkoła mieści się za miastem w Irenie, 3 kilometry od kolei i poczty Dęblin. Zapisy przyjmowane będą jeszcze przez październik. W roku bieżącym szkolnym będzie kurs dla kobiet.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 8 października: Pelagji; poniedziałek, 9 października: Dyonizego; wtorek, 10 października: Franciszka •b.; środa, 11 października: Gereona i tow.; czwartek, 12 października: Maksymiljana; piątek, 13 października: Edwarda; sobota, 14 października Kaliksta; niedziela, 15 października: Jadwigi.

Związek strzelecki a wybory.

Zarząd główny Związku strzeleckiego wydał okólnik do wszystkich komend i oddziałów Związku Strzeleckiego, przypominający, że Związek strzelecki, jako organizacja, mająca na celu li tylko pracę państwowo-społeczną i bezpartyjną, udziału w akcji wyborczej ani wyborach nie bierze. Członkowie Związku wypełnią swój obowiązek obywatelski i wezmą udział w akcji wyborczej głosując wedle swoich przekonań politycznych, których Związek strzelecki nigdy nie krępował, ani nie narzucał; oddziałom jednak i władzom strzeleckim jako takim, oraz Strzelcom w mundurach i odznakach, w akcji politycznej występować nie wolno, wykroczenia zaś przeciwko temu zarząd główny Związku strzeleckiego surowo będzie karać.

Medal pamiątkowy Sejmu konstytucyjnego. Dla upamiętnienia Sejmu konstytucyjnego wydanym ma być medal pamiątkowy. Medal ten, ryty w bronzie, będzie mniej-więcej wielkości dłoni. W środku znajdować się będzie podobizna otwartej księgi z napisem: „Konstytucja", nad tem orzeł polski. Naokół wyryty będzie napis: „Salus Reipublicae suprema lex esto!" („Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem"), oraz data 1919—1922. Na okolu umieszczone będzie nazwisko każdego z posłów.

Zatarg pomiędzy posłem Brylom a redaktorem „Kurjera Lwowskiego", drem Włodzimierzem Jampolskim, który rozdmuchała prasa endecka, przekazany został przez prezydjum P. S. L. Sądowi partyjnemu.

Szef sztabu generalnego, gen. Sikorski, bawi obecnie w Anglji, zaproszony przez angielski sztab. Przy powitaniu był gen. Sikorski przedmiotem serdecznych owacyj ze strony wojska angielskiego.

Zjazd Hallerczyków w Katowicach zwołuje Związek Hallerczyków na dzień 21 i 22 października r. b. Zarząd Związku Hallerczyków, Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr 49/9, wzywa najgoręcej b. członków formacyj Hallerowskich do wzięcia udziału w zjeździe i przyjmuje zgłoszenia imienne do dnia 15 października. Zarząd Związku postanowił w miesiącu październiku rozpocząć wydawnictwo własnego miesięcznika pod nazwą „Straż nad Wisłą", którego redaktor p. M. Dienstl-Dąbrowa uprasza o nadsyłanie materjału informacyjnego o życiu organizacyj Hallerowskich pod adresem, Warszawa-Praga, ul. Panieńska Nr 11.

Zwolnienie rocznika 1901. Rekruci z rocznika 1901, którzy zostali wcieleni do poszczególnych formacyj wojskowych w okresie od 18 do 24 kwietnia b. r., o ile zadość uczynili swojemu obowiązkowi służby w wojsku stałem, to

znaczy o ile odsłużyli dwa lata, zostaną w najbliższych dniach zwolnieni. Szeregowcy tego rocznika, którzy się uchylali od poboru, lub po wcieleniu do armji, samowolnie opuścili swoją formację, będą rozpuszczeni dopiero po czasie, kiedy osiągną przewidziane ustawowo dwa lata służby w wojsku stałem. W każdym takim wypadku niezależnie od tego oddani oni będą pod sąd.

Kurs marki polskiej w ostatnich dniach znacznie się obniżył. Za dolara płacono dnia 3 października przeciętnie 3.900 mkp., za koronę czeską 260 mkp., za markę niemiecką 5 mkp., za koronę austrjacką 11 fenigów.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 849.137.

Wszyscy dawni obywatele niemieccy, którzy do 10 stycznia b. r. nie skorzystali z prawa opcji na rzecz Niemiec, poddani będą obecnie dodatkowemu przeglądowi wojskowemu. Przed komisje przeglądowe stawić się mają wszyscy ci obywatele, urodzeni w latach 1885—1901.

Audjencje u prezydenta ministrów. Prezydent ministrów przyjmuje wyłącznie we wtorki i piątki od godz. 11—1 w południe. Kto chce uzyskać audjencję, musi się poprzedniego dnia zgłosić w sekretarjacie. Wiceminister Studziński przyjmuje codziennie od godz. 12—1. W tej samej porze przyjmują strony poszczególne wydziały w prezydjum Rady ministrów.

Wybitny chiński dziennikarz, p. Uhn, przedstawiciel wielkiej agencji prasowej w Suanghaju, reprezentującej 100 wydawnictw, bawi obecnie w Polsce. Przybył on specjalnie dla zapoznania się z naszym krajem i jego urządzeniami.

Miejsca w policji państwowej. W krakowskim kręgu policji państwowej **jest do obsadzenia około 200 posad posterunkowych.** Mający chęć wstąpienia do tej służby winni się zgłaszać osobiście w komendzie posterunku, względnie w komisarjacie policji państwowej, w którego rejonie mieszkają.

Państwowa szkoła położnych w Krakowie zawiadamia, że z powodu olbrzymiego napływu kandydatek na położne — w szczególności ze Śląska i b. Kongresówki — **wpisy na rok bieżący są już zamknięte.** Wszystkie podania ze Śląska Górnego uwzględniono; ogółem przyjęto 180 uczennic. Pozostałe kandydatki mogą się wpisywać jedynie na rok szkolny 1923/24.

Cud w Lourdes (Lurd). Pisma francuskie donoszą o cudzie, jaki miał miejsce niedawno w znanej z cudów świątyni w Lourdes. Przybyła tam Eugenja Cuillet, licząca lat 26, chora na rozpadową gruźlicę. Dnia 21 sierpnia b. r. panna Cuillet wzięła udział w procesji w Lourdes i naraz oświadczyła, że czuje się zdrowa. Oddano ją do badania lekarskiego. Sześciu lekarzy zbadało ją skrupulatnie. Spisano protokół, stwierdzający, że panienka ta była beznadziejnie chorą i że obecnie zupełnie wyzdrowiała, czego nie można przypisać zabiegom naturalnym. Grono lekarzy zatem potwierdziło cud.

Zamknięcie fabryki Forda. Wedle doniesień pism, znany przemysłowiec amerykański, Henryk Ford, wyrabiający samochody, a zatrudniający w swoich zakładach 70.000 robotników, zamknął fabryki. Jeżeli doniesienie to jest prawdziwe, to trzeba stwierdzić, że emigrantów polskich spotkał wielki cios, olbrzymią bowiem większość robotników we fabrykach Forda stanowili Polacy.

Kto chce, żeby Polska była państwem ludowem,

kto chce, żeby w Polsce lud miał należne mu prawa,

kto chce, żeby bezrolni i małorolni otrzymali ziemię na własność,

kto chce, by jemu i jego dzieciom dobrze się powodziło,

kto chce, by Polska była potężną i szczęśliwą, by rozwijała sie na drodze postępu i demokracji —

ten będzie głosował na listę Nr 1.

Z prasy ludowej.

Endecy nie wiedzą, co to jest uczciwość, prawdomówność, miłość bliźniego. Te cnoty wyrzucili dawno od siebie jako niepotrzebny balast. Przykazaniem ich kłamstwo, potwarz i szkalowanie, obłuda i bezwstyd. U endeków każdy dziennik, utrzymywany za pieniądze obszarników, a przeznaczony do szkalowania ludowców, jak n. p. „Goniec Krakowski“, nazywa się „dziennikiem bezpartyjnym“. Tygodnik „Wieniec-Pszczółka“, który endecy podstępem wydarli ks. Stojałowskiemu na łożu śmierci i zrobili z niego spluwaczkę na ludowców, nazywa się „Gazetą ludową“. Tam, gdzie się endek nie mógł wcisnąć w obawie, aby nie miał kości pogruchotanych, założył „Rozwój“, gdzie naprzód mówiono o żydach, a teraz o ludowcach. Endecy wszędzie węszą, gryzą, jak szczury parszywe a śmierdzące, nikomu spokoju nie dadzą, są nieszczęściem Polski i chyba biczem Bożym, zesłanym chłopom na opamiętanie, aby się raz przestali gryźć koło siebie, i razem do obrony przed endekami stanęli.

W ostatnim Nrze 40 „Wieńca i Pszczółki“ mamy znowu świeże dowody, co endecy potrafią. Cały numer tej obrzydłej szmaty zapchany jest od deski do deski ludowcami. W każdem zdaniu obelga, na każdej stronnicy kły, w kierunku ludowców wyszczerzane.

Ludowcy według „Wieńca“ rządzili całe cztery lata Polską, a „przez swą nieudolność, zachłanność, egoizm, kradzieże, doprowadzili Polskę do ruiny, wepchnęli ją na drogę nędzy i ubóstwa“. Ludowcy są „wrogami reformy rolnej i dążą do tego, aby żaden bezrolny i małorolny nie otrzymał ziemi“. „W Kongresówce — cytuję dalej — było dóbr ziemskich państwowych miljon czterysta tysięcy morgów i oto niewiadomo co się z niemi stało, bo ziemię zagrabili gdzieś ludowcy“. „Urzędy odbudowy obsiedli ludowcy i sprzedali drzewo na pasek żydom, parcelacja została przez ludowców wstrzymana, odbudowa, lasy, dobra państwowe, reformę rolną, wszystko albo zagrabili albo zaprzepaścili ludowcy“.

Tyle o ludowcach, a co o Witosie? Witos — pisze „Polak z nad Sanu“ — poto wszedł do Sejmu, aby robił brudne interesa, kupował folwarki, i kradł poprostu gdzie się co dało. Sprzedał się żydom i socjalistom, rzucił pod nogi żydom i socjalistom całą Polskę, „rozpoczęło się już systematyczne stałe i bezlitośne ograbianie Polski pod kierunkiem Witosa“. „Na Witosie ciąży krew poległych, o Witosowych zbrodniach możnaby pisać tomy“ i t. d. Ale to jeszcze nie wszystko, są jeszcze i inne zbrodnie piastowców

Jest mianowicie przedrukowany artykuł z „Przyjaciela Ludu“ Nr 4 z r 1922 o „aferze skórnej“ p. Rączkowskiego, od *a* do *z* kłamliwy, z których to kłamstw dawno poseł Rączkowski oczyszczonym został. Całą tę wstrętną, wściekłą plotkę zakończono pytaniem. Gdzie wy złodzieje macie czoło stawać dziś przed ludem?

Przelałem na łamy „Piasta“ całą esencję endeckiej wścieklizny, aby dać czytelnikom pełny obraz, w jaki sposób czarna reakcja chce ludowców zniszczyć. Jest to robota tak potworna, tak nie przebierająca w środkach, że tu się dopiero widzi, jak wielkiej odporności potrzeba, na jaką próbę będą chłopi przy wyborach narażeni, ażeby się nie zachwiali i wytrwali przy naszym ludowym sztandarze!

A teraz zapytajmy się, kto te „zbrodnie“ zarzuca ludowcom? Cóż to za ludzie czyści co z nas ludowców robią zbrodniarzy?

Przedewszystkiem to nie są ludzie, ale zwierzęta w ludzkiem ciele, polityczne bandyty, podłe służalce Habsburgów i carów, przed którymi na brzuchu pełzali. Zdeprawowali oni całe życie polityczne w Polsce. Inteligencję podburzyli na chłopa, księży wciągnęli do polityki, spokojnych podburzyli, niezadowolonym zaostrzyli apetyty. To są ci, co za prezydentury Witosa uciekali do Poznania i tkukli łby o kamienie przydrożne, zamiast na froncie piersi za ojczyznę nadstawiać.

Endecy armję poznańską musztrowali nie przeciwko bolszewikom, ale przeciw Piłsudskiemu i Witosowi. Posiłki wojskowe o 2 dni spóźnili, aby bolszewicy mogli wziąć Warszawę. Endek Grabski zaprzedał Śląsk Cieszyński Czechom, Litwę i Galicję wschodnią bolszewikom. Endek Paderewski podpisał traktat o mniejszościach narodowych, dał w Polsce przywileje żydom. Zaciągał długi za granicą bez wiedzy Sejmu i rządu, sprowadzał podłe papierosy z Ameryki, dotychczas nie zapłacone, wprowadził w Polsce rządy fartuszkowe. Endek Grabski podarował 280 miljonów niejakiemu p. Sobańskiemu ze skarbu polskiego, drugi endek Grabski wziął od rządu 100.000 na portki do Paryża, a klika endecka we Lwowie z niejakim Mindowiczem na czele okradła na kilkadziesiąt miljardów skarb państwa w Pazappie, za co wszyscy w kryminale gniją. Endek Skulski i Paderewski ukrywali noty pokojowe bolszewickie przed okiem Sejmu, przedłużali świadomie wojnę. Endek Grabski przeprowadził słynną relację marki do korony, krzywdzącą Małopolskę, przez co chłopów zrobił dziadami.

Endecy, to ci wszyscy ministrowie skarbu Englich, Karpiński, Michalski, co darli z chłopów wszelakie podatki i ciężkie opłaty, a pożyczki tylko obszarnikom dawali. Endek Michalski ściągnął daninę z chłopów, która już utopioną została w pensjach urzędniczych. Endecy spekulowali w bankach polską i obcą walutą, obniżali umyślnie wartość polskiej marki, stworzyli drożyznę, doprowadzili do tego, że chłop dziś nagi i bosy. Endekom zachciewało się chłosty na chłopów aż do krwi, endecy nazywają chłopów w miejskich gazetach złodziejami i łotrami. Endecy głosowali przeciwko reformie rolnej. Endek Korfanty wydzierżawił na własną rękę kopalnie państwowe na Śląsku Francuzom, a z plebiscytowych pieniędzy robił wybory na Litwie. Endecy są winni nędzy ludu, daninie, drożyźnie.

Za te ich zasługi godni są, aby ludowcy stanęli i endecji wszyscy po kolei w twarz pluli. Czego innego endecy nie wartają.

Ma-czuga.

Listy.

Limanowa. Dnia 13 września odbył się u nas w sali Rady powiatowej zjazd delegatów gmin dla wyboru kandydata na posła. Z ramienia zarządu okręgowego przewodniczył prof. Albin Jura. **Kandydatem wybrano** dotychczasowego **posła p. Michała Łaskudę,** zastępcą prezesa powiatowej Rady ludowej, **p. Stanisława Dudzika.** *Sekr.*

Bieździedza, w Jasielskiem. Dnia 29 września w południe odbył się u nas piękny wiec. Przewodniczył naczelnik gminy p. Gwiżdż. Referował kandydat na posła z naszego powiatu, p. Jan Madejczyk. Mowa jego wywarła duże wrażenie. Usiłował je osłabić miejscowy proboszcz, co mu się jednak nie udało. Parafja nasza pójdzie ławą za listą Piastowców (Nr 1). *Obecny.*

Lubla, w Strzyżowskiem. Dnia 29 września po południu odbył się u nas w zagrodzie gospodarza Kurka liczny wiec. Przewodniczył naczelnik gminy, p. Pętkoś. Sytuację obecną omówił p. Jan Madejczyk, kandydat na posła z powiatu jasielskiego. Przemawiali pp. Pawlik z Warzyc, oraz p. Pętkoś. Uchwalono oświadczyć się ławą za listą Piastowców. *Piastowiec.*

Przemyśl. Dnia 12 września odbyło się u nas zebranie delegatów dla wyboru kandydatów. Jak we wszystkich okręgach, tak i nas, w myśl wskazówek Zarządu głównego, wybrać miano dwóch kandydatów. Jako kandydaci na pierwsze miejsce zgłoszeni zostali pp. prof. Ćwikowski, oraz inż. Smulikowski. Jako kandydaci na drugie miejsce zgłoszeni zostali pp. rolnik Głowacz, rolnik Patryk i inż. Smulikowski. Po dyskusji, w której zabierało głos 24 mowców, w głosowaniu imiennem **otrzymali: prof. Ćwikowski 132 głosy** (35 gmin), **Głowacz 102 głosy** (20 gmin), Patryk 21 głosów (7 gmin), inż. Smulikowski 14 głosów (7 gmin). Wybrani więc zostali: prof. Cwikowski i Głowacz. *Kiełtyka*, sekr.

Nowy Targ. Dnia 24 września odbył się u nas zjazd delegatów dla wyboru kandydatów na posłów. Z ogólnej liczby 75 reprezentowanych było gmin 41. Na wniosek dyr. Zachemskiego **wybrano jednomyślnie na pierwszego kandydata obecnego posła Józefa Bednarczyka.** Nad drugim kandydatem odbyło się głosowanie tajne. Otrzymali obecny **poseł Roj 61,** Cudzich 14, Różański 13 głosów. Uchwalono prośbę do Zarządu głównego, by dyr. Zachemskiego postawiono na liście państwowej na pewnem miejscu. *Czubernat*, sekretarz.

Wadowice. Dnia 21 września odbył się u nas zjazd delegatów dla wyboru kandydatów na posłów. Z ramienia Zarządu okręg. przewodniczył inż. Ludwik Rączkowski. Sekretarzował p. Kuś. Zgłoszono kandydatury pp. prof. Romana, Konarskiego, Swierkosza, Górkiewicza, Korzeniowskiego i Wadowskiego. Trzej ostatni nie zgodzili się na kandydowanie. Po opuszczeniu sali przez kandydatów, wywiązała się dyskusja, w której przemawiali pp. Marcin Wadowski z Tłuczani, Grabarz, Moskwa, Dura z Zembrzyc, Dąbrowski z Choczni, Knapik z Łękawicy, Marczyński, Pasek z Izdebnika i i. Do komisji skrutacyjnej wybrani zostali pp. Korzeniowski, Moskała i Franciszek Kuś. W głosowaniu wybrany został **jednomyślnie prof. Roman. Na drugiego kandydata zaproponowano p. Swierkosza** i p. Konarskiego. P. Swierkosz otrzymał 77 głosów, p. Konarski 38. Prof. Roman podziękował delegatom za zaufanie, oraz zapewnił, że czynem postara się udowodnić, iż na to zaufanie zasługuje. P Swierkosz oświadczył, iż jako karny

ludowiec pracować będzie dla dobra Ojczyzny i ludu. Po przemówieniu pp. Konarskiego i Rączkowskiego obrady zamknięto. *Kuś.*

Dębno, w Brzeskiem. Dnia 17 września zjechali do nas naganiacze endeccy od „Wieńca i Pszczółki“, J. Wróblewski i B. Kubala, oraz niejaki Wolny z żoną. Zebrało się dość dużo ludzi. Wiec zaczął Wróblewski od oszczerstw na Witosa i „witosików“. Ponieważ u nas są sami ludowcy, więc natychmiast zapisał się do głosu J. Pawlina i dał mu taką odprawę, że mu się już więcej przemawiać nie chciało. Robotę endecką napiętnowali dalej: J. Płaneta i niżej podpisany, poczem zgromadzeni uchwalili votum zaufania premjerowi Nowakowi oraz prez. Witosowi, a pogardę dla Zamorskiego i jego zwolenników, poczem rozeszli się do domów. Zostali sami agitatorzy i parę sług dworskich. P. Wróblewski nie przemawiał już więcej, tylko czytał książkę, prawdopodobnie coś na temat badania Pisma świętego.

Kazimierz Koczwara,
przew. Rady lud. gm. w Woli Dębińskiej.

Wola Dębińska, w Brzeskiem. Dnia 8 września odbyło się u nas zebranie Lud. Koła P. S. L. Zagaił przewodniczący, p. Kazimierz Koczwara. Przedstawił on prace posłów P. S. L. w Sejmie, przypomniał prace ich z czasu wojny światowej, kiedy to posłowie piastowscy, narażając się sami, bronili ludu przed rekwizycjami, przed zamykaniem żaren i t. d. W dyskusji zebrani podkreślali znaczenie organizacji włościan i konieczność solidarnej roboty przy wyborach dla zapewnienia zwycięstwa P. S. L. Uchwalono rezolucję, wyrażającą uznanie prez. Witosowi i wszystkim posłom P. S. L. **Na fundusz wyborczy złożono 15.800 mkp.** Kwota to niewielka, ale nie trzeba zapominać, że nasza gmina jest biedna, że składa się z samych małorolnych.

Antoni Pach, sekr. *Walenty Wołek,* skarbnik.

Żywiec. Zebranie delegatów dla wyboru kandydata na posła odbyło się u nas 8 września. Z ramienia Zarządu okręg. P. S. L. przewodniczył inż. L. Rączkowski. Reprezentowanych było 41 gmin. Jako kandydatów na posłów wysunięto pp. Barcika, dra Szymusika, Michulca i Kąkola. P. Barcik odpowiedział na zarzuty, jakie mu stawiało kilku delegatów, stwierdzając, że bronił zawsze praw chłopa i zaproponował na przyszłego posła p. Michulca, rolnika z Gilowic. Po przemówieniach pp. dra Pułki, Barona, Kąkola, Kubicy, Sikory, Wandzla, Michulca, Maurera, Klimonda i posła Koczura zarządzono głosowanie, w którem p. Barcik zyskał 42 głosy, zaś p. Michulac 38 głosów. Wybrany więc pierwszym **kandydatem p. Barcik, drugim p. Michulec.** *Sekretarz.*

Bochnia. Dnia 18 września odbyło się u nas zgromadzenie delegatów Kół ludowych i mężów zaufania P. S. L. ze wszystkich gmin powiatu, celem wyznaczenia kandydatów na posłów. Przewodniczył delegat Zarządu Okręgowego i Głównego P. S. L., prof. Jura. Zgłoszono kilka kandydatur. W wyczerpującej dyskusji, przeprowadzonej w nieobecności kandydatów, zabierało głos 28 mówców, poczem **uchwalono jednomyślnie na pierwszem miejscu kandydaturę posła** i b. prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego **dra Kiernika,** zaś w tajnem głosowaniu **jako drugiego kandydata posła Rudnika.** Na zastępcę posła ustalono kandydaturę p. Jana Brzękowskiego, aptekarza z Wiśnicza. Ponadto zgromadzenie, w którem brało udział 170 delegatów, uchwaliło zwrócić się z prośbą do Zarządu Okręgowego i Głównego P. S. L., by postawiły na liście kandydatów z wyborów do Senatu burmistrza z Łapanowa, p. Kazimierza Siekierskiego. *Sekr.*

Żurawica w Przemyskiem. Dnia 17 września odbyło się u nas zebranie P. S. L. Przewodniczący, p. Michał Głowacz, złożył sprawozdanie ze zjazdu powiatowego w Przemyślu, na którem wybrano kandydatów na posłów. Po dyskusji wybrano komitet wyborczy gminny, do którego weszli pp. W. Partyka, M. Gałuszka, M. Smutek, F. Smutek, Maciej Gałuszka, M. Mazurek, P. Bartnicki, J. Partyka, Sz. Jasiński, Józ. Partyka, J. Wojtaszek, J. Knatowski, M. Dybek, M. Jasiński i P. Partyka młodszy. Wkońcu przewodniczący wezwał, by każdy członek P. S. L. prenumerował „Piasta“. *Michał Mazurek.*

Rajbrot w Bocheńskiem. W niedzielę, dnia 17 b. m. przybyli do naszej odległej, bo prawie 3 mile od Bochni położonej gminy posłowie naszego powiatu dr Kiernik i M. Rudnik, aby zdać sprawę z prac sejmowych. Zebrało się, na wieść o tem, wiele ludzi, także z okolicznych gmin. Po zagajeniu przez p. Brzękowskiego wybrano przewodniczącym gosp. Fitrzyka, poczem poseł dr Kiernik w godzinnym referacie przedstawił zebranym prace P. S. L. w Sejmie, omówił zarzuty, stawiane stronnictwu ludowemu i wezwał lud do jedności i solidarności. Przemówienia tego, przyjętego żywemi oklaskami, podobnie jak przemówienia posła Rudnika, wysłuchali zebrani w największej ciszy i z wielkiem zainteresowaniem. Atoli ledwo posłowie ukończyli, miejscowy, a niedawno do Rajbrota przybyły proboszcz, który, jak się okazało, nawet na odpust na Iwkowej nie pojechał, aby się zabawić w politykę i wywołać awanturę, rozpoczął w nieudolny sposób, stękając i jąkając się, odczytywać z przygotowanej kartki oklepane, głupie i dawno już odparte oszczerstwa przeciw posłom ludowym i P. S. L. Oburzeni zebrani nie chcieli pozwolić temu „kapłanowi“ grzeszyć przeciw przykazaniu Bożemu, które głosi, by nie mówić „fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu“ ale posłowie uspakajali ich, oświadczając, że na wszystkie oszczerstwa dadzą odpowiedź. Korzystając z tego ks. Orczyk wygadywał, co tylko gdzie w piśmidłach pańskich przeciw ludowcom wypisywano, a gdy pytano o dowody, odpowiadał, że tak „gazeta pisała“. Widząc wreszcie, że parafjanie mądrzejsi od swego pasterza i nie dadzą się podburzyć przeciw posłom, których pracę dla powiatu znali od dawna, **ks. Orczyk rzucił niesłychane oszczerstwo na prezesa Witosa,** że gdy go nie chciano zrobić prezydentem ministrów, napisał listy do żołnierzy, by nie bronili Polski! To straszne oszczerstwo, ohydne w ustach człowieka, który powinien słowo Boże i prawdę głosić, wywołało ogromne oburzenie u zebranych, wśród których było wielu żołnierzy i którzy wiedzą, że wszystkie stronnictwa prosiły prez. Witosa, by przyjął prezydenturę i, że Witos właściwie powołał cały naród do obrony państwa. Okrzyki „podły oszczerca“, „wstyd księdzu tak kłamać“ zagłuszyły dalsze słowa tego niedowarzonego polityka w sutannie, nie słuchającego nakazów Ojca św., który zabronił księżom jątrzyć i politykować.

Ks. Orczyk stchórzył i mimo wezwania posła, dra Kiernika, by zaczekał na odpowiedź, zaknął nagle, bojąc się usłyszeć prawdę. Zostawił tylko kilka zbałamuconych bab, które próbowały przeszkadzać krzykiem i śpiewem, ale nie zdołały zagłuszyć donośnej mowy posła, dra Kiernika, który punkt po punkcie wykazał, jak nieuczciwie kłamał ks. Orczyk.

Ks. Orczyk, który swą pracę duszpasterską w Rajbrocie zaczął od sporów z parafjanami o dzierżawę gruntów plebańskich, nie pozyska swą „polityką“ tej miłości parafjan, jaką cieszył się poprzednik jego, ks. proboszcz

Odzlomek. Ks. Orczyk myli się, jeśli sądzi, że oszczerstwami zaszkodzi ruchowi ludowemu, którego siła przejdzie nad oszczercami do porządku dziennego.

Po zgromadzeniu odbyło się zebranie najpoważniejszych włościan z Rajbrotu, na którem zawiązano Koło ludowe P. S. L., wybrano zarząd Koła i delegatów na Zjazd powiatowy P. S. L., oraz postanowiono rozwinąć pracę, by gmina Rajbrot stanęła godnie w rzędzie innych gmin ludowego powiatu bocheńskiego. *Góral z Rajbrotu.*

Nowy Targ. Dnia 24 września odbyło się tu zebranie delegatów ludowców ze Spiszu i z Orawy. Przewodniczył Józef Stanek i Ignacy Dziubek, sekretarzował Józef Dańkowski. Na wniosek p. F. Czekowskiego **przyjęto przez aklamację kandydaturę p. Feliksa Gwiżdża** na posła do Sejmu. Potem wybrano Zarząd powiatowy P. S. L., do którego weszli: z Orawy, Józef Dańkowski, kierownik poczty w Jabłonce, Ignacy Dziubek, wójt w Piekielniku, Jan Macek, nauczyciel w Zubrzycy Dolnej, E. Stępniowski, J. Zubrzycki i M. Wdówka z Zubrzycy Górnej, Józef Zgania z Jabłonki; ze Spisza: Wendelin Stanek, Andrzej Krawądka z Łapsz Niżnych, J. Płuciński i P. Stanek z Łapsz Wyżnych, A. Łętowski, J. Bursztyn, Ł. Kaczmarczyk, W. Mazurek, J. Pitonia z Krępachów. Delegatem do Zarządu okręgowego wybrano p. Filipa Czekowskiego. *Sekretarz.*

Zakopane, w Nowotarskiem. Dnia 17 września odbył się u nas wiec, zwołany przez miejscowe Koło P. S. L. Zebrało się około 2000 ludzi. Zagaił prezes Związku górali, p. Franciszek Pawlica. Następnie poseł Wojciech Roj w dwugodzinnem przemówieniu złożył sprawozdanie poselskie, przyjęte hucznemi oklaskami. W dyskusji zabierali głos pp. Kmiecik, Jan Zaręba, Wawrz. Pawlikowski, Józef Curuś, Stan. Węgrzyn i ks. Franciszek Korzonkiewicz. Uchwalono votum zaufania posłowi Rojowi, potępiono napaść „Gazety Zakopiańskiej“ na posła Roja, poczem na wniosek p. Curusia uchwalono hołd dla Naczelnika państwa i dla prezesa P. S. L. Witosa. Uchwalone też rezolucję, wyrażającą rządowi uznanie za stanowisko w kwestji Jaworzyny, dalej rezolucję, protestującą przeciw przeniesieniu ze szkoły zawodowej w Zakopanem działu rzeźby figuralnej do Krakowa. Wkońcu uchwalono poprzeć przy wyborach jednomyślnie kandydatów P. S. L. do Sejmu i Senatu. *Józef Pawlica,* sekretarz.

Siedzian, w Przeworskiem. Dnia 17 września odbyło się u nas w sali szkolnej liczne zebranie. P. Jakób Kruk mówił o organizacji posłów P. S. L., p. Józef Krupa mówił o pracy posłów P. S. L. i o reformie rolnej, p. Michał Ćwikła o jedności chłopskiej i o zbrodniczej robocie prawicy przeciw Naczelnikowi państwa i prez. Witosowi, p. W. Michalik przedstawił zasługi posła Pieniążka dla powiatu, p. A. Kapusta mówił o roli szlachty w najkrytyczniejszym dla Polski okresie bolszewickiego najazdu. Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, wyrażającą hołd Naczelnikowi państwa, prez. Witosowi i posłom P. S. L. *Sekretarz zebrania.*

Borzęcin, w Brzeskiem. Wrogowie ludu wysilają się obecnie, aby sobie zjednać masę ludową podczas wyborów. Walczą głównie z P. S. L., bo wiedzą, że gdyby im się udało rozbić tę wspaniałą organizację ludową, to bez trudności wstecznictwo zapanowałoby w Polsce. Wsteczniey napadają coraz częściej na nasz Borzęcin. W ubiegłą niedzielę urządził tu ks. Czuj, prawdziwy jerozolimski jarmark pod kościołem. Przywiózł ze sobą p. Kucharskiego, który słodkiemi słówkami usiłował pozyskać sobie ludność. Zaledwie jednak wymówił pierwsze słowa, ubliżające Naczelnikowi państwa i prez. Witosowi, zebrani huknęli odrazu: „Niech żyje P. S. L. i jego prezes Witos!“ — Precz ze stronnictwem katolicko-ludowem!“ Okrzyk ten zagłuszył też odczytywanie rezolucji. Ks. Czuj wie dobrze z Pisma św. że Chrystus tych kupców, co urządzili jarmark w kościele, jerozolimskim, rozpędził. Niechże sam nie urządza wieców pod kościołem, a przedewszystkiem niech nie sieje nienawiści. Ksiądz winien opiekować się biednymi, uczyć wiary i modlić się za wszystkich bez względu na to do jakiego kto stronnictwa należy. Księdzu nie wolno bronić bogaczy i obszarników, bo to jest sprzeczne z zasadami Chrystusowej wiary. My, rolnicy, idziemy pod sztandarem P. S. L. „Piasta“, bo wiemy, że pod tym sztandarem wywalczymy sobie lepszą przyszłość. *F. Kurtyka.*

Biała, w Myślenickiem. Dnia 17 września odbyło się u nas zebranie Koła P. S. L. Zagaił prezes p. Działek. P. Wład. Sałapatek i podpisany złożyli sprawozdanie ze zjazdu delegatów dla wyboru kandydatów na posłów, na który to zjazd obaj byli przez Koło wysłani. Przemawiał też kierownik szkoły, p. Florjan Masoń. Wywiązała się dyskusja, w której napiętnowano rob tę niektórych księży, wnoszących na wieś rozbicie i zawiązujących na gwałt koła klerykalnego stronnictwa. My mamy tu już swoje silne Koło P. S. L., złożone przecie nie z lutrów, tylko z katolików, więc to nowe koło, zakładane przez księdza, uważamy nie za katolickie, tylko za... piąte u wozu. Uchwalono jednomyślnie hołd dla Naczelnika państwa i prezesa Witosa, oraz posłów P. S. L., potępienie roboty wstecznictwa, zmierzającej do obalenia Polski ludowej, protest przeciw rozbijaniu jedności chłopskiej przez niektórych księży. Wkońcu uchwalono oddać przy wyborach wszystkie głosy na listę Nr 1. *Jan Kozieł,* sekr.

Zassów, w Pilzneńskiem. Dnia 17 września odbył się u nas wspaniały wiec ludowy. Wiec został zgłoszony w policji przez kogoś, kto w ostatniej chwili schował się w mysią dziurę i nie pokazał się wcale. Obecny w Zassowie poseł Krężel, wiedząc, że jakiś wiec został zgłoszony, zapowiedział ludziom, wychodzącym z kościoła, że urządzi wiec. Luda było kilka tysięcy, pogoda śliczna, rynek więc cały wypełnił się chętnymi posłuchania posła. Pos. Krężel zagaił obrady. Przewodniczącym wybrano najstarszego ludowca w parafji, p Józefa Zassowskiego. Pos. Krężel w dłuższej mowie przedstawił działalność P. S. L. i Sejmu Ustawodawczego. Ks. Krośnieński z Zassowa wystosował do posła Krężla zapytanie, co to jest reakcja, bo on „tego nie rozumie“. Na to pytanie odpowiedział mu cięto p. Piróg z Borowy. Podkreślił on też, że członkowie PSL są gorliwymi katolikami, co uznał Ojciec św., który na ręce prezesa stronnictwa, p. Witosa, przysłał apostolskie błogosławieństwo. Uznali to już i księża, którzy niedawno zawiązali Związek księży ludowców i otwarcie wstąpili do P. S. L. Ks. Krośnieński zaprzeczył twierdzeniom p. Piroga i oświadczył, że podaruje ludowcom najlepszego konia, jeżeli prawdą jest, że Ojciec św. przysłał ludowcom błogosławieństwo. Na to zabrał głos pos. Krężel i oświadczył: „Zgoda!“, dodając, że „gdyby przegrał, to choć ma tylko dwa konie, sam jednego księdzu dziekanowi podaruje“. I tak w oczach kilku tysięcy zebranych stanął zakład. Pos. Krężel oświadczył publicznie, że przyniesie na okaz autentyczny telegram. Cieszymy się bardzo, że będziemy mieli do dyspozycji stronnictwa najlepszego konia ks. dziekana. Następnie zabrał głos ks. Skirmunt. Oświadczył on, wbrew twierdzeniu ks. Krośnieńskiego, że ludowcy są katolikami

i że tylko „niektórzy są złymi katolikami". Zagalopował się jednak i on i uderzył na posła Kiernika, ale natychmiast razem z ks. Krośnieńskim zarzuty odwołał. Na wniosek p. **P i r o g a** uchwalono jednomyślnie wśród gromkich okrzyków hołd dla Naczelnika państwa i dla prez. Witosa, potępienie dla rozbijaczy jedności ludowej i wytrwanie w walce z wstecznictwem. Wiceprezes klerykałów tarnowskich, hr. **Ł u b i e ń s k i**, przysłuchiwał się obradom, podszedł nawet ku trybunie, aby po swojemu coś pogadać, ale policzywszy, że ma wśród zebranych pięciu zwolenników, dał nura. Zebrani rozeszli się, stwierdzając, że stronnictwo katolicko-ludowe w powiecie pilzneńskim jest już zlikwidowane.

Jan Derlęga, sekretarz.

Handzlówka, w Łańcuckiem. Wieś nasza jest oddawna gniazdem P. S. L. Było tu zawsze i jest wielu dzielnych bojowników idei ludowej. Oddawna też dybią na nią różne stronnictwa, pragnąc zrobić wyłom w tej twierdzy P. S. L. Jeszcze przed wojną zajeżdżali endecy ze Lwowa. Obecnie zagięli na nią parol klerykali. Wiedząc, że pos. **S o b e k**, mieszkaniec naszej wsi, krząta się w powiecie, zwołali na 24 września wiec, który ks. Krzyżak zapowiedział w kościele tylko jako zebranie Kółka rolniczego, gdy afisze głosiły cały program wiecu. Ludzie się zebrali. Mimo, że posła Sobka nie było, klerykali, widząc, że obecni są najdzielniejsi ludowcy, stchórzyli. Zabrał głos ksiądz i zaczął pleść, że poseł Sobek nie jest katolikiem i że kto da głos na Piastowców, ten popełni grzech (!) bo odda głos na heretyków. Na to zabrał głos p. **R e j z e r** i dał księdzu ciętą odprawę. Ksiądz spuścił z tonu i oświadczył, że Piastowcy są dobrzy, tylko ich przywódcy są źli. Wywiązała się dyskusja, prowadzona bardzo ostro. Wreszcie ksiądz zawołał: „Kto katolik, ten niech wyjdzie ze mną!" I cóż się pokazało? Za księdzem wyszedł sługa hrabski, leśny i niejaki Dudek, którego żona ciągła do domu. Zebrani pozostali, wybrali sobie prezydjum i rozpoczęli obrady, które trwały kilka godzin. Przemawiali p. **L e n a r**, Wład. **C i e s z y ń s k i**, F. **K u ź n i a r**, Antoni i Franciszek **K i s a ł a**. Uchwalono rezolucje, wyrażające hołd Naczelnikowi państwa i prez. Witosowi. Zakończono pieśnią: „Gdy naród do boju". Pewne zamieszanie wywołał p. F. **M a g r y ś**, oraz lokaj endecki S. **M u s z**. Zebrani dali im poznać, że na męty klerykalne u nas niema miejsca.

Jan Lenar.

Mokre, w Pilzneńskiem. Dnia 27 sierpnia odbyło się u nas zebranie polityczne. Założyliśmy Koło P. S. L., do którego zapisało się kilkudziesięciu członków. Do zarządu wybrani zostali: Antoni **B a r t k o w i c z** przewodniczący. Józef **W i e r c i o c h** zastępca, Jan **Ż m u d a** skarbnik, Jan **K r z y s t y n i a k**, sekretarz. Sprawy polityczne i sejmowe wyjaśnił w dłuższem przemówieniu kierownik szkoły w Wiewiórce, p. Fr. **W i ś n i e w s k i**, o sytuacji zagranicznej mówił p. **P i e r ó g**; przybyły niedawno z Ameryki, o konieczności zjednoczenia ruchu ludowego mówił p. **B u c h**.

J. Krzystyniak, sekretarz.

Lisia Góra, w Tarnowskiem. Endeki pchają się obecnie na wieś pod firmą Wałęgowców. Zapowiedzieli u nas wielki wiec na 27 sierpnia b. r. Referować mieli prof. **P y t e l** ze Sambora i niby nauczyciel **G ł ą b i ń s k i**, który za to, że ludowcy nie chcieli go uwolnić od kryminału, na jaki został skazany za różne sprawki, poszedł od ludowców, zgłosił się do endecji i został naturalnie mile przyjęty, otrzymując odrazu zapewnienie, że mu się kryminał zamieni na karę pieniężną, co się podobno już rzeczywiście stało. Po drugiej mszy zebrały się przed kościołem liczne rzesze chłopstwa, zdecydowane przeciwstawić się najmitom wstecznictwa. Obrady zagaił przewodniczący Rady szkolnej w Smignie, p. Józef **S c h a b**, który odrazu oświadczył najmitom endeckim, że nie mieli poco przychodzić do naszej wsi, bo u nas chłopi wiedzą, że miejsce ich jest tylko w P. S. L., bo u nas chłopi wszyscy stoją pod sztandarem Witosa, a wreszcie oświadczył im wręcz, że chłopi do endecji nigdy nie mieli i nie będą mieli zaufania i imieniem wszystkich zebranych poprosił obu, by się wynieśli ze wsi i więcej w niej nie pokazywali. Gdy ta odprawa nie pomogła, zabrali jeszcze głos, Stanisław **J a n i s z e w s k i** i Józef **T a r a s z k o**, były nauczyciel gminy Lisia Góra, i przypomnieli p. Głąbińskiemu, jak to on niedawno łasił się ludowcom, a teraz sprzedał się endekom. Po tych cierpkich słowach i Pytel i Głąbiński wynieśli się jak niepyszni, nie powiedziawszy ani jednego słowa. Tak powinno się postępować z najmitami endeckimi wszędzie.

Jeden z wielu.

Olkusz. W sali Towarzystwa wzajemnego kredytu odbył się dnia 17 września zjazd delegatów dla wyboru kandydatów na posłów. Z ramienia zarządu okręgowego P. S. L. przewodniczył inż. **R ą c z k o w s k i**, upełnomocniony zarazem jako delegat zarządu głównego. W tajnem głosowaniu otrzymali na 57 głosujących: dotychczasowy **poseł Józef Ostachowski 44 głosy, p. Marjan Flasiński**, sekretarz zarządu powiatowego P. S. L. **41 głosów**, Mikołaj **Zerdla, rolnik, 37 głosów**. Zjazd zaproponował na kandydata do senatu z powiatu olkuskiego p. Feliksa **O c h w a l s k i e g o**, nauczyciela w Zadrożu, na jego zastępcę p. **R z ą d k o w s k i e g o**, sekretarza sejmiku powiatowego w Olkuszu.

Sekretarz.

Miechów. Dnia 24 września r. b. odbył się w Miechowie wiec P. S. L. Przewodniczył p. **J a r o s z**. Obszerne sprawozdanie poselskie wygłosił poseł **G a w l i k o w s k i**. Następnie przemawiał „Wyzwoleniec", pos. **S m o ł a**, przy ciągłych przerywaniach nie chcących go słuchać włościan. Nie większe szczęście miał Putkowiec **S a n o j c a**, który idzie na 2-giem miejscu listy „Wyzwolenia". Podczas jego wywodów słychać było okrzyki: „Bolszewik, na wschód! „Gad jadowity!" i t. p. Sytuacja dopiero się zmieniła, gdy przemawiał Piastowiec poseł **T o c z e k**. Wywodów jego wysłuchano uważnie i nagrodzono je oklaskami. Następnemu mówcy z endecji, p. **M a n t e r y s o w i**, kazano zejść z wozu i nie pozwolono mu mówić, słychać było wówczas okrzyki: „Manterys, walczysz przeciw żydom, a Mośkom nosisz w niedzielę worki z mąką w Miechowie!" Jak dotąd był to wiec, ale po Manterysie zaczął przemawiać niejaki **D e j a**, delegat komunistów, zachwalając bolszewizm; ludzie zaczęli protestować, aż wreszcie nakazano mu skończyć! Teraz stanął delegat Piastowców, p. **F l a s i ń s k i**, i napiętnowawszy przemówienie komunisty, zaproponował na znak protestu przeciw robocie bolszewickiej wiec zamknąć. Poddał swój wniosek pod głosowanie, co zebrani jednomyślnie uchwalili. Ludzie poczęli się rozchodzić, gdy p. Sanojca wskoczył na wóz i począł nawoływać do dalszego prowadzenia dyskusji, przez ten czyn pokazał, że mu jest ważniejsza partja, jak interes całego państwa, stanął więc na równi z bolszewikiem Deją. Zaczął krzyczeć i głupstwa gadać, aż właścicielowi wozu dość już było i wywiózł p. Sanojcę razem ze Smołą z rynku. Wyborcy przypomną p. Sanojcy w dniu głosowania jego solidaryzowanie się z komunistą i nie pozwolą głosować na listę Nr 3.

Świadek.

Strzyżów. We wtorek dnia 29 sierpnia odbyło się u p. **P a s t e r n a k a** w Strzyżowie posiedzenie Związku wójtów powiatu strzyżowskiego pod przewodnictwem posła **S z m i g l a**. Sekretarz Związku, p. Wójtowicz z Niewodny, odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, poczem poseł

Szmigiel, jako przewodniczący Związku omówił sprawy, podniesione na poprzedniem posiedzeniu przez członków Związku jaketo: powszechną asekurację od ognia, sprawę zwolnienia przesyłek urzędowych od opłaty pocztowej, sprawę warty na torze kolejowym, ustawę przemysłową w odniesieniu do rzemieślników nie posiadających karty przemysłowej i koncesji na wykonywanie rzemiosła, sprawę opału dla szkół, urzędów i ludności najbiedniejszej, sprawę gimnazjum w Strzyżowie i inne. W dyskusji zabierali głos pp.: **Łukowski** z Łętowni, **Dętkoś**, wójt z Lubli, Fr. **Jacek**, wójt z Przedmieścia Czudeckiego i inni.

Następne posiedzenie wyznaczono na **1 wtorek października**. Po posiedzeniu udali się pp.: **Szmigiel**, poseł, **Dętkoś**, wójt z Lubli, i **Wójtowicz** do inspektora szkolnego w sprawie opału dla szkół, które staną w zimie z nauką, jeśli rząd nie zmusi właścicieli lasów do dostarczenia drzewa. Poseł **Szmigiel**, jako przewodniczący Związku wójtów, interwenjował u p. starosty **Olszewskiego** w sprawie zwolnienia gmin powiatu strzyżowskiego od obowiązku wartowania toru kolejowego, co leży w kompetencji starosty.

Odpowiedzi Redakcji.

Wł. Cieszyński, Handzlówka: Otrzymaliśmy wcześniej list p. Lenara i daliśmy do druku. Dlatego pański został nie umieszczony. — **J. Kozieł, Biała:** Jedynym powodem — brak miejsca. Mamy dosłownie kilkaset dobrych artykułów, nadesłanych przez czytelników, niedrukowanych dotąd z powodu braku miejsca. — **Fr. Flak, Sz. Pytel, A. Małek:** List dobry, ale, na miły Bóg, trzeba przecie napisać, gdzie to było, w jakiej gminie. Czakamy na zawiadomienie, a list zamieścimy. — **Bałamut i Gaslak, Sokołów:** Z listu nie wiemy, o co właściwie chodzi. Trudno zresztą podobnemi drobiazgami zabierać miejsce w numerze.—**Stan. Rybieńko w Skrzyszowie:** Nie ma pan też większego kłopotu, jak zajmowanie się dziewczyną, która chce wyjść zamąż? Z listu wnosićby należało, że pana owa Marysia odpaliła. Co jednak pańskie sercowe niepowodzenie może obchodzić szerokie masy naszych czytelników? — **B. Musiał:** W obecnej sytuacji, wobec tendencji stronnictwa, zamieszczanie tego rodzaju uwag byłoby nie na miejscu. Dlatego nie zamieścimy. — **Jan Karnas, Jawornik Ruski:** Dopłata wynosi 1264 marki. W sprawie spółki łowieckiej prosimy zwrócić się do posła Nawrockiego i poprosić go, by on osobiście w starostwie interwenjował. W warunkach, o jakich pan pisze, innej rady n ema. — **Piotr Feluś, Wal. Piekarz, Jarantowice ad Wąbrzeźno:** »Piasta« pod wskazanym adresem wysyłamy. Co do kupna gruntów rządowych, to szczegółowych informacyj udzieli panu członek naszego Klubu, pos. Wasilewski, Wąbrzeźno, ulica Wolności 69. Ludowcy w całej Polsce głosować mają na listę Nr 1. Za pozdrowienia dzięki. Szczegółowej odpowiedzi nie podajemy, bo zajęłaby za dużo miejsca, a poseł Wasilewski zna te sprawy doskonale i porady najlepszej wam udzieli.—**W. K., Niedary:** Za list serdeczne dzięki. Cieszymy się, że pan dał znak życia. Broszurę wysłaliśmy. Zaproszeń specjalnych drukować nie możemy, bo to za dużo kosztuje. Dziś druk i papier bardzo drogie. O listy ze wsi prosimy. Zgromadzenia urządzać wolno zawsze. — **Ferd. Piper, Komrowice:** Ma pan zupełną słuszność. Dom, otoczony sadem, i obwiedziony żywopłotem, wygląda bardzo ładnie. Powinno się też szerzyć grodzenie żywopłotem. Nasienie pod żywopłot może sobie każdy wyprodukować. Pouczenie w tej sprawie zamieściliśmy w 39 Nrze »Piasta«. — **Fr. Mikulski, Żarnowa:** Mimo najlepszej chęci posady dać panu nie możemy, bo nie mamy Jedyna rada ogłosić się w jakiem poczytnem piśmie, ale to dużo kosztuje. Wogóle, o tego rodzaju posady musi każdy zabiegać sam. My jednorazowo panu ogłoszenie damy. — **Wojciech Dłatko, Sienna:** W sprawie nietyle renty, ile wynagrodzenia za poniesione szkody na ciele, niech pan się zwróci do Kasy chorych tam rzecz przedstawi i zażąda odpowiedniej pomocy. My nie jesteśmy w stanie nic panu pomóc. — **Koloniści z Buczackiego:** Gdy się stawia zarzuty, należy mieć odwagę podpisać się. Pan podszywa się pod miano kolonistów, którzy niewątpliwie nie opływają w dostatki, ale nie są takimi żółciowcami, jak pan. Niema ustawy, któraby przewidziała wszystkie możliwości. Niema ustawy, regulującej stosunki społeczne, któraby zadowoliła wszystkich. O tem pan powinien wiedzieć. Kłopoty kolonistów są nam dobrze znane. Posłowi nasi, zwłaszcza prez. Witos i pos. Bryl, zajmowali się i zajmują stale gorąco dolą kolonistów i rzeczywiście już w wielu wypadkach uzyskali dla nich znaczne ulgi. Pan pragnie, by rząd zrobił wszystko, czego koloniści zażądają. Zapomina pan o tem, że rząd jest biedny, że skarb jest pusty. Zresztą raz się pan musi przyzwyczaić do tego, że państwo nie jest i nie może być dojną krową dla obywateli. — **P. Bandura, Majdan:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców obowiązuje do 1924 r. Drobni dzierżawcy mają pierwszeństwo przy parcelacji, a zatem na wypadek parcelacji rządowej muszą być brani w rachubę. Lasy nie podpadają pod ustawę o wykonaniu reformy rolnej, bo dotychczas nie wyszła ustawa o upaństwowieniu lasów. Lasy mogą być parcelowane, ale za zezwoleniem wojewódzkich inspektoratów leśnych. Zezwolenie takie musi być przed parcelacją lasu uzyskano, gdyż zachodzi obawa, że inspektoraty lasowe, ze względów kultury lasowej, mogą odmówić zgody na parcelację. Jeżeli Bank dyskontowy wykaże się zezwoleniem na parcelację, to można z nim robić kontrakty. Kontrakty można zawierać z bankiem jako instytucją, upoważnioną przez rząd do parcelacji, należy jednak dążyć do szybkiego przeprowadzenia całej tranzacji, gdyż wskutek spadku waluty bank, w miarę przeciągania się sprawy, może żądać wyższej ceny. — **Florentyna Wlazło:** Mórg austrjacki ma 5.754 m kwadr. — **Jan Bakalarz, Poręba:** Broszury »Dwie dusze« już nadeszły i można je nabywać w cenie 280 mkp. z przesyłką pocztową poleconą. Wysyłamy równocześnie. — **Jan Rąpała w R.:** Otrzymaliśmy. Wysyłamy.—**Szeliga w Noskowej; Antoni Dołęga w Rakszawie, I; Korzeń w Kąciowej** Wysłano. **Wojciech Chodór, Grudna; Józef Piotrowski, Zbydniów:** Ustawowo sprawa ta do dziś dnia nie została uregulowaną, wobec czego obowiązuje jedynie praktyka Sądu Najwyższego, który orzeka, że na wypadek, jeżeli strony się nie pogodzą, wierzyciela nie można zmusić do tego, by przyjął dług hipoteczny po obecnym kursie przeliczenia. Sprawa w tym wypadku musi spoczywać do czasu uregulowania jej przez Sejm. — **Jan Zajdel:** Przesłaliśmy do Zarządu okręgowego P. S. L. w Rzeszowie, jako do władzy dla tego powiatu właściwej.— **Franciszek Pieniądz, Złotkowce:** Pozostaje jedynie rekurs do Izby skarbowej we Lwowie. — **Gustaw Mozajka, Szczyrzyc:** Adres poprawiono; dopłata wynosi 560 mkp. — **Wiktor Krasnopolski, Poznań:** Prenumerata do końca roku wyrównana! Książeczka o szkołach zawodowych jeszcze nie wyszła; gdy wyjdzie z druku, ogłosimy w »Piaście«. W sprawie procesu udać się do Zarządu Okręgowego P. S. L. w Poznaniu, ulica Kwiatowa 1, 16, redakcja »Włościanina«, do prof. Michałkiewicza o pomoc i radę. — **Ludwik Miazga:** List odesłaliśmy do Klubu posłów P. S. L. w Warszawie z prośbą, by się sprawą zajęto. — **Wojciech Janiczek, Siemiechów:** Nagle na taką miłość do chłopa zachorowali i myślą, że bibułą, jadem wściekłości przeciw chłopom zatrutą, zdobędą wzajemność przy wyborach. Dobrze, że się na tem poznano. **Jan Janusz, Rzerzuśnia:** Udać się w tej sprawie do powiatowego komisarza ziemskiego w powiecie, gdzie leży ten kawałek ziemi i poprosić o pomoc. — **St. Kurdybacha:** Wysłaliśmy. — **Franciszek Ślipek:** Miljonówkę można kupić obecnie tylko na giełdzie w cenie około 1600 mkp. za sztukę. — **Ciekawski:** Kto jedzie do Gdańska, musi mieć tak zwany dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez miejscową władzę policyjną. Kto jedzie bez takiego dowodu, tego przy rewizji w Tczewie zatrzymują. Jadąc do Gdańska, można zabrać ze sobą najwyżej 100.000 marek polskich i 30.000 marek niemieckich. Wyższa suma podlega konfiskacie. Z Gdańska nie wolno wywozić tytoniu, cygar, papierosów, cukru i wódek.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

6 morgów gruntu obok stacji kolejowej w Wadowicach do sprzedania. Wiadomość w kancelarji adwokata **Dra Spławińskiego w Jordanowie.** 1425 2 3

SANATORJUM I ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra KUPCZYKA

KRAKÓW, ULICA SZUJSKIEGO L. 11. TELEFON 1295

Choroby nerwowe i wewnętrzne. 1447 1 3

Maszyny rolnicze: kieraty, sieczkarnie, młocarnie pompy studzienne i wodociągowe, osie transmisyjne, łożyska (samosmary), koła pasowe i zębate, oraz wszelkie odlewy żelazne według własnych lub nadesłanych modeli lub rysunków wykonuje: Fabryka maszyn rolniczych **S. ZWEIGA w Rzeszowie.** Kupuję maszyny parowe, motory i złom żelazny do przetopienia dla odlewni. Odda się zastępstwo na Małopolskę. 1444

Poszukuję 2 koszykarzy

do robót meblowych, giętych i 1 chłopca do praktyki. Życie i mieszkanie na miejscu. 1436 1 2

Adres: W. KAPUSTA, majster koszykarski w Kętach, pow. Biała, ul. St. Jana Kantego L. 18.

Wdowiec, lat 35, z dziewczynką lat 8, zdrowy z małym kapitałem, przemysłowiec z dochodem miesięcznym 300.000 mkp., z braku czasu na tej drodze poszukuje towarzyszki życia. Pierwszeństwo mają córki rolników z kapitałem, który jest potrzebny do powiększenia interesu, który obecnie prowadzę. Zgłoszenia, o ile możności z fotografją, upraszam przesyłać pod adresem: Cygański las Nr 109, poczta Olszówka Dolna ad Bielsko. 1441 1 5

Gościniec

i 80 morgów ziemi w większej wsi natychmiast, z rąk niemieckich, do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: Biuro Komisowe **„Zagroda“**, Książ (Pozn.). 1445 1 2

Folwark 60 morgów ziemi, 5 morgów stawów zarybionych, całe tegoroczne zbiory oraz inwentarz żywy i martwy w powiecie chrzanowskim, 4 klm. od stacji kolejowej, zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Administracji »Piasta« pod **„20 dolarów“.** 1439

Mamy jeszcze

kilka gospodarstw od 40—120 morgów z rąk niemieckich do sprzedania. Spieszne zgłoszenia przyjmuje: Biuro Komisowe **„Zagroda“**, Książ (Pozn.). 1446

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko **Stanisław Kurtyka,** ur. w 1899 r., Śniebodzin, pow. Dąbrowa. 1450

Poszukuje się

rutynowanych majstrów koszykarskich, specjalistów w wyrobach meblowych do prowadzenia dużych warsztatów koszykarskich. 1440 1 3

Podania wraz z dokładnem przedłożeniem życiorysu, odpisami świadectw zawodowych nadsyłać:

Syndykat koszykarski S. A.

Kraków, ul. Florjańska 32.

Ważne dla Panów Rolników!

Piaszczysta i nieurodzajna ziemia daje potrójne zbiory, jeśli w jesieni zasila swoją glebę 1307 1 2

nawozem roślinnym

zawierającym około 60% soli potasowej i soli chilijskiej (jest to zgęszczona masa, podobna do świeżego sera), która czyni ziemię zawsze tłustą i orzeźwiającą, za 1 kg 100 mkp., na 1 mórg, dobrze zasilony, potrzeba 10 kg., wysyłka odwrotna w skrzynkach około 80 kg.

Laboratorjum chemicz. **B. Pawulski,** Sambor Małopolski.



Kieraty — młocarnie — sieczkarnie — przystawki — pługi, pasy do maszyn z pierwszej

Prościejowskiej fabryki maszyn rolniczych

F. WICHTERLEGO

oraz krajowych fabryk, poleca skład rolniczy

S. BUKSPAN I SYN, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 17.

Amerykańskie maszyny do szycia.

Żużle „THOMASA“ i „ETERNIT“ do krycia dachów.

1442 1 0

Szukasz kupna dobrego gospodarstwa?

Spiesz, bo gospodarstwa drożeją:

1) **Gospodarstwo:** 4 morgi, ziemia I. kl., 1/2 morga łąki, budynki murowane pod dachówką, 1 krowa, od stacji 2 km. **Cena 2,400.000 mkp.**
2) **Gospodarstwo:** 1 mórg, ziemia I. kl., budynki murowane. **Cena 1,700.000 mkp.**
3) **Gospodarstwo:** 5 morgów, ziemia I. kl., 8 morgów dzierżawy, ogród owocowy, 2 krowy, 2 świnie i maszyny rolnicze, budynki murowane pod dachówką. **Cena 2,600.000 mkp.**
4) **Gospodarstwo:** 8 morgów, ziemia I. kl., 1/2 morga łąki, 1 krowa, 1 świnia i drób, mały ogród, budynki mur. pod dachówką. 1 km od miasta. **Cena 2,800.000 mkp.**
5) **Gospodarstwo:** 10 morgów, ziemia I. kl., 2 morgi łąki, 2 krowy, 1 świnia, budynki murowane pod papą. 15 minut od miasta. **Cena z meblami 3,000.000 mk.**
6) **Gospodarstwo:** 12 morgów, ziemia pszenna, 3 morgi łąki, 3 krowy, 4 świnie, mały ogód, budynki murowane pod dachówką. Maszyny rolnicze kompletne; od miasta 15 minut. **Cena 3 1/2 miljona mkp.**
7) **Gospodarstwo:** 15 morgów, ziemia w jednym planie, przy gościńcu. 10 minut od miasta. Ogród owocowy, 3 krowy, 1 świnia i drób, budynki murowane pod papą. **Cena 3 1/2 miljona mkp.**
8) **Gospodarstwo:** 24 morgi, ziemia I. i II. kl., przy gościńcu, ogród owocowy, 1 koń, 3 sztuki bydła, 2 świnie i drób, budynki murowane pod dachówką; od miasta 15 minut. **Cena 4,800.000 mkp.**

Wszystkie podane gospodarstwa będą sprzedawane jak stoją i leżą, z całemi zapasami tegorocznemi i obsiewem. Zaręcza się za rzetelną, sumienną obsługę, przeprowadzenie intabulacji. Zgłoszenia:

EKSPORT ROLNY

Kępno (Poznańskie), ul. Warszawska 233, II. p. Telef. 79.

(Firma sądownie zapisana).

Jechać: Kraków — Górny Śląsk — Kępno. 1433

Ostrzegamy przed ulicznymi agentami.

SZKŁO
okienne i dachowe

poleca

w każdej ilości

Selig. Unger
Kraków, Powiśle 12
(róg ul. Podzamcze)

1323 5 10

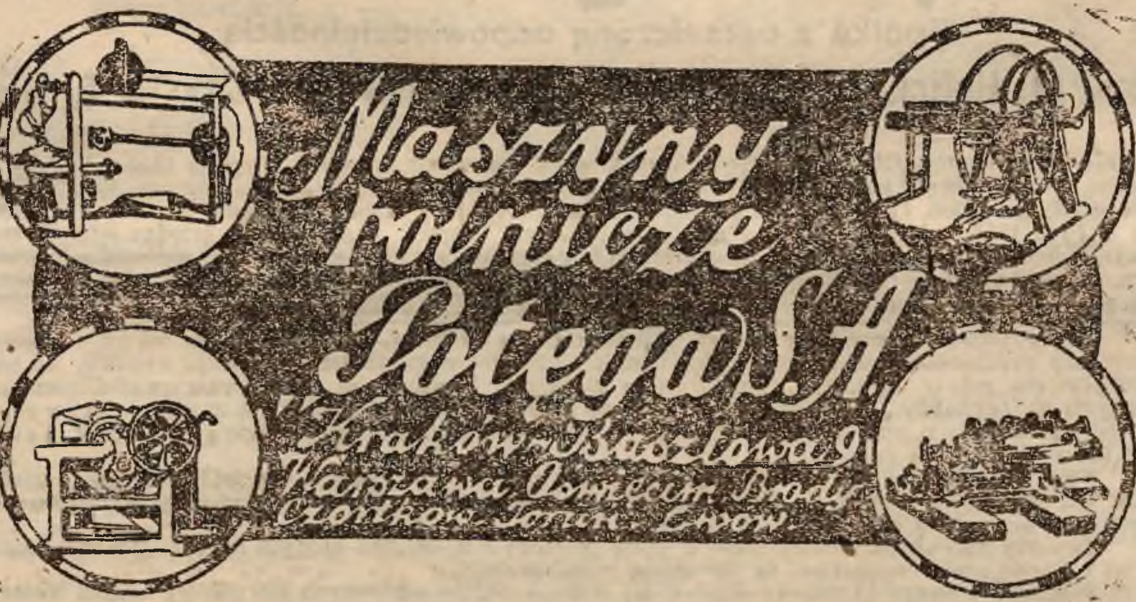


NAJTAŃSZY DOM EKSPORTOWY

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. SZEWSKA 13/P.

poleca po nadzwyczaj tanich cenach następujące towary: Zegarek z łańcuszkiem 4.500 mk., na kamienie 5.500 mkp., stalowy, płaski, na kamienie 9.000 mkp., stalowy damski 7.500 mkp., budzik 6.000 mkp., zegar okrągły 7.000 mkp., zegar ścienny 6.000 mkp. Przy zamówieniu połowę zadatku, resztę za pobraniem. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 90 mkp. przekazem. 28 2 11

NA SPŁATY
dogodne, miesięczne dostarczamy
książki, obrazy i gry
Nowy, obszerny katalog za nadesłaniem 80 mkp. Adres:
KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA, Poznań, ul. Ratajczaka 11a
Hurtownie kalendarze Mar., książki do nabożeństwa, pocztówki z widokami, papierzy i inne artykuły piśmienne tanio do nabycia. 1421 2 4



32 12 0

GLEBA DOM HANDLOWO-ROLNICZY
Kraków, ul. Długa 3/P. Tel. 1323.
Generalna reprezentacja fabryki maszyn rolniczych
TRZEBINIA Tow. akc.
poleca: 1404 2 2
sieczkarnie, młocarnie, wialnie, przystawki, kieraty, oraz wszelkie inne maszyny rolnicze.
Sprzedaż wszelkich nawozów sztucznych.

H. WIELKOPOLSKI
TAJEMNICA
POWODZENIA W ŻYCIU.
Książkę powyższą wysyła za poprzedniem nadesłaniem 500 mkp. lub za zaliczką 640 mkp.
„NOVITAS"
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 38.
1387 3 0

Adwokat dr Krzaklewski
Kraków, ulica Wiślna 4. 2 85 0

ADWOKAT Dr MARCELI BIRNBAUM
obrońca w sprawach karnych i wojskowych
Kraków, ul. Florjańska L. 30. 1358 4 12

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.